Ner 213. Kraków, 16 Września — Wtorek. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
...tą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...ch państw należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

...numeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy ...niędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* ...Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 ex. dla zamiejscowych, a 50 cnt od 100 ex. dla miejscowych prenumeratorów. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Do
W. Pana Antoniego Kłobukowskiego,
odpowiedzialnego Redaktora *Czasu* w Krakowie.

Zawiadamia się Pana, iż zarządzona przez c. k. Prokuratoryę Państwa w Krakowie konfiskata Nr 208 *Czasu* z dnia 10 września 1884 r., orzeczeniem c. k. Sądu krajowego karnego jako prasowego w Krakowie z dnia dzisiejszego uchyloną została z powodu braku istoty czynu występku z art. VII ust. z dnia 17go grudnia 1862 r. Nr. 8, D. p. p. z r. 1863, lecz orzeczenie to nie jest prawomocnem.

C. k. Sąd krajowy karny.
Kraków dnia 13 września 1884 r.
Czyszczan.

Przegląd Polityczny.

Kraków 15 września.

Polityczna uwaga całej Europy zwraca się na Skierniewice, gdzie w dniu dzisiejszym monarchowie Austryi i Niemiec wraz z swoimi ministrami, będą gośćmi cesarza Aleksandra III. *Wiener Abendpost* zapowiada wyjazd cesarza Franciszka Józefa następującemi słowy: „Jego Cesarska Mość w najbliższych godzinach rozpoczyna podróż, aby zjechać się z monarchami Rosyi i Niemiec. Podróży tej Monarchy towarzyszą ze strony ludów Austryi najlepsze życzenia błogosławieństwa i szczęścia. Zjazd trzech potężnych władców środkowej Europy odbywa się wśród objawów niezamąconego pokoju, a serdeczne dzięki ludów za błogosławieństwa pokoju, towarzyszą Cesarzowi aż po zagranice Austryi."

Najj. Pan wyjechał wczoraj wieczorem osobnym pociągiem kolei północnej do Skierniewic, gdzie przybędzie dziś o godzinie 2 po południu. Nieco później stanie tam Cesarz niemiecki, któremu towarzyszy ks. Bismark i rosyjski attaché wojskowy w Berlinie ks. Dołgoruki. W towarzystwie Cesarza austryackiego znajduje się, oprócz świty, minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky, tudzież bawiący we Wiedniu na urlopie austryacko-węgierski ambasador w Petersburgu hr. Wolkenstein. Cesarza w Granicy ma powitać rosyjski następca tronu. Hr. Kalnokyemu towarzyszy sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych bar. Aehrenthal.

Polit. Corr. otrzymuje z Warszawy wiadomość, że Cesarzowi niemieckiemu podczas pobytu w Rosyi przydani są do boku hr. Paweł Szuwałow i jenerał *à la suite* baron Korff. Z Petersburga zaś piszą do tego samego dziennika, że niemiecki ambasador na dworze rosyjskim jenerał Schweinitz, wyjechał ztamtąd, aby wziąć udział w zjeździe cesarskim w Skierniewicach, dokąd z Wiednia odjechali rosyjski ambasador ks. Łobanow i rosyjski attaché wojskowy pułkownik Kaulbars.

Opozycyjne organa unoszą się nad mową Plenera, jaką tenże wypowiedział w piątek wobec swoich wyborców w Izbie handlowej w Chebie. I mają powód do radości. P. Plener bowiem tak skrupulatnie naśladował ich taktykę polityczną, że cała jego mowa jest wiernem odbiciem tendencyj i rozumowań opozycyjnej prasy. Jak każdemu naśladownictwu, tak i temu brak wszelkiej oryginalności i wyższego polotu, a ztąd też i ta najświeższa enuncyacya p. Plenera obraca się w kole tych samych frazesów, rekryminacyj, fałszów i oszczerstw, jakie dzień w dzień, nie raz ale po tysiąc razy czytaliśmy w organach zjednoczonej lewicy. A więc najprzód uderzył mowca na prace ubiegłej sesyi parlamentu. Prócz ustawy przemysłowej, z której postanowieniem o normalnym dniu pracy p. Plener się nie zgadza, i prócz upaństwowienia kilku kolei żelaznych, nie doprowadziła większość nic do skutku. Niepodjęcie rozprawy nad reformą podatków, niezałatwienie ustawy o należytościach skarbowych, i przedłożenia o galicyjskiej indemnizacyi, to zdaniem Plenera, klęski rządu, a zwycięztwa lewicy. W administracyi z całą wytrwałością i energią popiera rząd dążności federalistyczne, a dowodem tego rozporządzenie językowe, które Niemcom w Czechach narzuca czeską administracyę i czeskich urzędników, a nie mniejszym dowodem i to, iż r z ą d o w i p o w i o d ł o s i ę m i m o o p o z y c y i s f e r w o j s k o w y c h, p r z e p r o w a d z i ć d e c e n t r a l i z a c y ę k o l e i p a ń s t w o w y c h, i p r z y g o t o w a ć k r a j o w y z a r z ą d k o l e i, z b u d o w a n y c h z f u n d u s z ó w p a ń s t w a.

Poglądy Plenera na politykę zagraniczną przedstawiają się nam poprostu, jakby plagiat, popełniony na ostatnich wstępnych artykułach *Neue Fr. Presse*. W mowie deputowanego Izby handlowej chebskiej, powtarza się już dziś tak bardzo zużyty frazes o preponderancyi Polaków, powtarza się tendencyjną i złą wiarą tchnąca interpretacya, a nawet sfałszowanie słów posła Wojciecha Dzieduszyckiego, a wreszcie odzywają się te same banalne jęki z tego powodu, jakoby Polacy stali w drodze przyjaźniejszemu ukształtowaniu się stosunku Austryi do Rosyi. „Stosunek taki — rzekł Plener — w interesie utrzymania europejskiego pokoju byłby pożądany. Tymczasem w wewnętrznej polityce austryackiej zajmują Polacy dominujące stanowisko, ci sami Polacy, na których w Petersburgu i Berlinie z najwyższą nieufnością patrzą, i których ideał o wskrzeszeniu Królestwa polskiego przez oba rządy, najgwałtowniej bywa potępiany. W Austryi zaś ci sami Polacy tworzą najbardziej wpływową parlamentarną frakcyę, mają dwóch ministrów w austryackiem rządzie, zagarniają w swe ręce nieograniczone narodowe panowanie w Galicyi, i oświadczają przy tem otwarcie, że wobec Austryi stoją tylko na stanowisku sprzymierzeńców, że ich politycznym celem jest wskrzeszenie jagiellońskiej idei królewskiej, i zapowiadają taką politykę przyszłości, którą w Kongresówce i w Poznańskiem po prostu jako ruch rewolucyjny gwałtemby zwalczono. W ten sposób powstaje sprzeczność między zewnętrzną a wewnętrzną polityką. Chcianoby się pogodzić z Rosyą, zawiązać wspólne punkty styczne, usunąć dawne różnice, a tymczasem występuje wewnątrz jaskrawa sprzeczność austryacko-polskiej polityki."

Oto poglądy Plenera na stanowisko Polaków w Austryi, poglądy znane zresztą dobrze naszym czytelnikom, gdyż kilkakrotnie zbijał je zasadniczo nasz dziennik, gdy je rozwijała w artykułach swoich *N. fr. Presse*. Nie wszczynając więc dziś ponownej z temi samemi zapatrywaniami polemiki, dodajemy jeszcze, że p. Plener w dalszym ciągu swej mowy oświadczył się za podziałem administracyjnym Czech i za zniesieniem rozporządzenia językowego. Odnośne wnioski należałoby jeszcze w tegorocznej przedstawić sesyi. Agitacyę za wnioskiem Kwiczały nazwał on wojną domową, której brakuje tylko użycia siły zbrojnej. — Konkluzya zaś całej enuncyacyi da się określić w słowach: wszystkiemu złemu w Austryi winien naturalnie obecny system rządowy...

Cesarski reskrypt gabinetowy, ogłoszony w niemieckim *Militär-Wochenblatt*, którym cesarz Wilhelm udzielił ks. Bismarkowi order *pour le mérite* z liściem dębowym, brzmi, jak następuje:

Dzisiejszy dzień pamiątkowy, który z dotychczasowych 22 lat naszego wspólnego działania uprzytomnia jeden z najdonioślejszych wypadków, zwraca myśli moje także na okoliczność, że w dniu tym, i podczas dwóch wojen stałeś Pan przy boku moim, nietylko jako znakomity mąż rady, ale także i jako żołnierz, i że w Prusach istnieje order „za zasługę," którego Pan jeszcze nie posiadasz. A chociaż znaczenie tego orderu ma być specyficznie wojskowe, powinieneś go Pan przecież mieć już od dawna, ponieważ w istocie w niejednej krytycznej chwili dowiodłeś Pan największej odwagi żołnierza, a i podczas dwóch wojen złożyłeś Pan przy boku moim zupełne dowody, że obok wszelkiego innego, masz Pan także zupełne prawo do wybitnego odznaczenia wojskowego. Naprawiam więc to, co zostało zaniedbane, udzielając panu dołączony order *pour le mérite*, i to równocześnie z liściem dębowym, aby przez to wykazać, żeś go Pan już oddawna mieć był powinien, i żeś go Pan kilkakrotnie zasłużył. Wiem, że Pan masz tyle serca i zmysłu żołnierza, że spodziewam się sprawić Panu radość tym orderem, który z dumą nosiło wielu z przodków pańskich, dla siebie zaś samego znajduję w tem uspokojenie, że mężowi, którego łaskawe zrządzenie boskie dodało mi do boku, i który tak wiele uczynił dla swojej ojczyzny, także jako żołnierzowi dobrze zasłużonego udzielam uznania. Cieszę się w istocie serdecznie i bardzo, że w przyszłości widzieć Pana będę z orderem *pour le mérite*.

Zamek Babelsberg d. 1 września 1884 r.
Podpisano *Wilhelm*.

Oto dosłowne, a nader dla ks. Bismarka pochlebne brzmienie cesarskiego rozporządzenia, nadającego mu order *pour le mérite*. W Berlinie krążą rozmaite przypuszczenia, co do powodów, dlaczego właśnie teraz tak wielkie odznaczenie spotkało Bismarka. Uroczystość sedańska była naturalnie tylko zewnętrznym do tego pozorem. Sądzą tedy jedni, że może przed nowymi wyborami do parlamentu chciano raz jeszcze przypomnieć narodowi niemieckiemu, jaką szczególniejszą łaską cieszy się kanclerz u swego monarchy; a inni są tego zdania, że odznaczenie zostaje w związku z jakąś akcyą Bismarka na polu zewnętrznej polityki, i to właśnie w chwili, gdy Warzyn stał się punktem środkowym umów i rokowań względem bieżących kwestyj politycznych i dlatego dowcipnie nazwano go „nowożytnem miejscem pielgrzymki europejskich dyplomatów."

Wobec pogłosek, że wybory do parlamentu odbędą się w dniu 21 października, oświadczają dzienniki półurzędowe na mocy informacyj, że termin wyborów wcale jeszcze nie postanowiony.

Konsul niemiecki dla kraju Togo na zachodniem wybrzeżu Afryki, został już mianowanym. Został nim kupiec Henryk Randad w Lome, co ogłasza *Reichsanzeiger*. Równocześnie donosi korespondent *Kölnische Ztg.*, że podana przez *Hamburger Börsenhalle* wiadomość o napaści Negrów w Kamerunie na niemieckiego komisarza Dr Büchnera, okazała się wcale nie tak groźną. Dr Büchner zajętym był właśnie pomiarem kraju, gdy krajowcy przybyli do niego z żądaniem jakiego podarku. Odmówił im tego, skutkiem czego przeszkodzili mu przez czas niejaki w dalszej pracy. — Angielskie dzienniki potwierdzają już także zajęcie pod protektorat niemiecki zachodnio-afrykańskiego wybrzeża, począwszy od przylądka Frio aż do przylądka „Dobrej nadziei."

W Radzie ministrów, jaka się odbyła w sobotę pod prezydencyą Ferrego, wzięli udział wszyscy ministrowie z wyjątkiem p. Waldeck Rousseau. Prezes ministrów potwierdził, że wypowiedzenie wojny ze strony Chin nie nadeszło, a minister Peyron doniósł, że admirał Courbet przeprowadził zaopatrzenie armii w żywność i oczekuje posiłków z Kochinchiny. Przed upływem dziesięciu dni nie będzie podjętą żadna stanowcza operacya. Kwestyą zwołania Izb nie zajmowała się wcale Rada ministrów; termin zwołania takowych będzie postanowiony prawdopodobnie na następnej Radzie ministrów, jaka się odbędzie 23 b. m.

Najnowsze, a szczęśliwe operacye jenerała Courbeta, wywołać muszą w Pekinie pewne obawy. Pozornie rząd chiński udaje odważnego. Sześciu ministrów, którzy mieli się oświadczyć za pokojem z Francyą, zostali wyparci z Tsung-li-Yamenu i pozbawieni swych godności. Równocześnie publikowano cesarski dekret, według którego każdy, ktoby przemawiał za polityką pojednawczą, ma być oddany w stan oskarżenia. Okoliczność, że rosyjska flota z pieniądzmi i prowiantami, port To-che-Fu opuściła z niewiadomych powodów, wzbudziła tem większą obawę dworu pekińskiego, gdy równocześnie rosyjski poseł, rada stanu Popow, zamierza z Pekinu na zimę przesiedlić się do Hongkong. Obawiają się mianowcie, aby rząd rosyjski, korzystając z konfliktu z Francyą, nie zapragnął jakiejś nowej w tych stronach aneksyi. Tymczasem przygotowania wojene w Tonkinie odbywają się dość hałaśliwie, lez zdaje się brak pieniędzy zbyt dokucza Chińczykom. Okazuje się to z zezwolenia, jakie otrzymali wice-królowie z Yünnau i Kwang-Si, aby pieniądze na potrzeby wojenne ściągali za pomocą nowych dodatków do stałych podatków. Chińskie zaś wojska mają być skoncentrowane w pobliżu Tonkinu.

W Londynie zbierają obecnie radykalni podpisy pod petycyę, wystósować się mającą do Izby niższej, w której żądają zniesienia Izby lordów. Parlament zbiera się, jak już sobotnia depesza doniosła, dnia 23 października.

Lord Dufferin, poseł angielski w Carogrodzie, mianowany teraz wicekrólem Indyj, jutro opuści stolicę Turcyi, a w miesiącu grudniu stanie w Kalkucie. Dzienniki londyńskie przyklaskują nominacyi; szanowny lord bowiem jest jednym z najzdolniejszych i bardzo sprężystych dyplomatów Anglii. Pochodzi on z rodziny irlandzkiej; urodził się we Florencyi r. 1826, studya odbywał w Oxfordzie; w r. 1849 mianowała go królowa swym podkomorzym, godność tę złożył w r. 1852, lecz przyjął ją na nowo dwa lata później na dalszych lat cztery. W r. 1855 towarzyszył Russelowi do Wiednia w misyi poszczególnej, a gdy wybuchły zaburzenia w Syryi, udał się do kraju tego w roku 1860 jako komisarz Wielkiej Brytanii. Cztery lata później mianowała go królowa podsekretarzem stanu dla spraw indyjskich, w r. 1866 podsekretarzem w ministerstwie wojny. Od r. 1872 do 1878 był on jeneralnym gubernatorem Kanady. Następnego zaś roku widzieliśmy pana Dufferina posłem w Petersburgu, a w r. 1881 posłem w Carogrodzie. Jego układy, toczone z Portą w czasie wojny egipskiej, nacechowane były znakomitą bystrością i chłodnem, ścisłem wyrachowaniem. Po bitwie pod Tel-el-Kebir oczy Gladstona zwróciły się jedynie na Dufferina, jako na tego, który zdolen zaprowadzić nowe zmiany administracyjne w Egipcie według myśli angielskiego gabinetu. W Carogrodzie niełatwe było jego stanowisko; przyczyniła się do tego polityka Gladstona, nieżyczliwa Turcyi, a niemniej utrudniał Dufferin sam sobie pracę, występując wobec sułtana i jego doradzców z arbitralnością i zimną, iście angielską dumą. Dzisiaj, gdy tyle burz gromadzi się na horyzoncie, grożących Albionowi, odosobnionemu wśród Europy, Gladstone zdaje się uznawać, że w najgorszym razie i przyjaźń turecka mieć może cenę jakąśkolwiek dla nagabywanej ze wszech stron Anglii. A więc w Carogrodzie dawny ton szorstki i dumny radby nastroić teraz znowu łagodniej, przy lada sposobności prawi o prawach zwierzchnictwa Turcyi, a niemiłego przedstawiciela Anglii w Carogrodzie, przenosi z nad Bosforu na wicekrólestwo do Indyj.

W Kairze nie wróżono dobrze o ekspedycyi Nilowej, gdyż nie chciano wierzyć, że Gordon nie ustąpił Mahdemu, a odnośny list jego uważano za podrobiony. Tymczasem doszedł do Kairu list generała Gordona do Mudira z Dongoli, którego podpis angielski niewątpliwie od Gordona pochodzi. Według depeszy Mudira z Dongoli, wystósowanej 18 z. m. do Chedywa, otrzymał tenże dłuższy list od Gordona, datowany 20 sierpnia, według którego Chartum jest bezpieczne, a wojsku na niczem nie zbywa. Major Kitschener w telegramie potwierdza, że list ten widział i że podpis jest prawdziwym. O ruchach zaś Mahdego donosi wysłany przez wspomnianego Mudira szpieg, że Mahdi obecnie przebywa w Djebel Daya na południu Kordofanu z 14.000 wojska i zamierza 4000 wraz z artyleryą wysłać do Chartum dla wzmocnienia armii oblężniczej. U Mahdego znajduje się Slatin Bey, tudzież jako jeniec exmudir Berberu Hussejn basza, którego ów szpieg widział w łańcuchach, a niemniej jeszcze około 60 innych jeńców.

Z Kopenhagi donoszą, że minister wojny i marynarki Ravn, otrzymał dymisyę, a ministrem wojny został mianowany pułkownik Bahnson.

Sejm.

O odbytem w piątek wieczorem pierwszem zgromadzeniu posłów włościańskich pisze *Gazeta Narodowa*:

„Komplet był nader liczny. Był także obecnym p. Namiestnik, jako poseł kosowski.

„Pp. Polanowski i Artur hr. Potocki wyłuszczali na tem zebraniu powody, dlaczego w swoim czasie nie odpowiedzieli na wystósowany do nich przez posła X. Sieczyńskiego list otwarty w sprawie likwidacyi Banku włościańskiego. Zamiast wikłać się w polemikę i tym sposobem szkodzić sprawie likwidacyi dobrowolnej w najgroźniejszej chwili, gdy każde nieostrożne słowo mogło utrudnić ugodę z wierzycielami, woleli ci panowie przeczekać, aby skutek okazał, o ile dobrowolna likwidacya może być dla dłużników korzystną. I teraz już nikt podobno nie wątpi, iż w danych okolicznościach wprowadzony obecnie w życie sposób spłaty wierzytelności Banku włościańskiego jest dla dłużników możliwie najkorzystniejszym. X. Sieczyński ani żaden inny z obecnych na zebraniu posłów ruskich nie zaprzeczyli temu.

„Poseł Żuk-Skarszewski podniósł nadużycia zdarzające się przy wymiarze taks za przeniesienie własności gruntowej ze strony władz skarbowych. Przedmiot ten przekazano do zbadania komitetowi posłów włościańskich. Prof. Dr Zoll zapowiedział wniosek w tej sprawie.

„W końcu wezwał zgromadzonych p. Polanowski, jako przewodniczący, ażeby każdy z posłów włościańskich tak jak w roku zeszłym zgłaszał postulata, jakie który z nich miałby zamiar przedłożyć sejmowi w interesie swoich wyborców."

W sprawie powyższej wzmianki o przemówieniu posła Żuka-Skarszewskiego, otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Lwów 14 września.

Ponieważ za *Gazetą Narodową* w dzisiejszej *Reformie* znajduję powtórzoną wzmiankę o przemówieniu mojem na zgromadzeniu posłów włościańskich w dniu 12 b. m. (co się stało wbrew memu życzeniu), przeto dla wyjaśnienia sprawy przedstawię właściwy cel, do którego dążę.

Mając w ręku rażący dowód nieprawidłowego wymiaru i ściągania należytości bezpośrednich — przy opłatach spadkowych, przedstawiłem tę kwestyę na owem zgromadzeniu, celem przeprowadzenia reformy w drodze administracyjnej uciążliwości, dotykających żywo nietylko okręg mój wyborczy, lecz cały kraj.

W wypadku bowiem przezemnie przedstawionym, wymierzono należytości spadkowej 3 złr. 75 ct. od spadku po zmarłym włościaninie, po którym pozostały grunt jest według arkusza podatkowego obliczony około 1 złr., z czego wynika, że spadkobiercy opłaciwszy koszta pertraktacyjne, należytość spadkową, doręczenie sądowych orzeczeń, nadto doliczywszy drogę 2 milową do urzędu i sądu pow. kilkakrotną, w tym wypadku ponieśli koszta do 10 złr., czyli połowę skapitalizowanego czystego dochodu z gruntu.

Sprawiedliwiejby się przedstawił wymiar należytości, dokonany na podstawie czystego dochodu z gruntu.

Co do sposobu ściągania należytości bezpośrednich żądam, aby przy rozsyłanych wezwaniach płatniczych, w ogóle tam, gdy one się odnoszą do kilku osób, obowiązanych do solidarnej wypłaty, — wezwanie płatnicze było wystósowane do jednej osoby, z regresem do reszty obowiązanych, który sposób jest przedewszystkiem pożądanym do zastósowania u włościan. Jak bowiem już wspomniałem, posiadam oryginalny dowód w ręku, że urząd pewien podatkowy wydawszy wezwanie płatnicze do dwóch spadkobierców, od obydwóch przyjął całkowicie wymierzoną kwotę, mimo mej uczynionej uwagi wymierzającemu urzędnikowi, że ponieważ jeden z spadkobierców zapłacił należytość solidarnie obowiązaną, tem samem drugi nie dokasy urzędowej płacić, lecz pierwszemu był obowiązanym zwrócić wymierzoną kwotę.

Podobnież przedstawiłem rażące wypadki często praktykowane, w razach wnoszonych rekursów, np. przeciw uciążliwym wymiarom należytości bezpośrednich z okazyi kupna i sprzedaży majątków i t. p.

Przedstawieniem mem dążę do zmiany reformy w drodze administracyjnej, tego rodzaju uciążliwego w dotychczasowej praktyce.

Przedstawiłem tedy wniosek:

Aby wszyscy posłowie włościańscy, — każdy w swym okręgu wyborczym w d r o d z e p o u f n e j zebrał w powyższym kierunku rażące fakta autentyczne, poparte dowodami, tak u pp. notaryuszów, w kasach zaliczkowych i oszczędności, niemniej u pojedynczych prywatnych osób, o ile to będzie możebne, i tak obficie z całego kraju zebrany materyał był przedłożony komisyi posłów włościańskich celem zbadania wszechstronnego sprawy, a w końcu czy to przedłożeniem odpowiedniego wniosku w Izbie lub na innej drodze, by ucbylono dotychczasowy wadliwy system.

Sądziłem, że poufne narady zgromadzenia posłów włości nie będą głoszone pismami publicznemi, coby dla samej sprawy było lepiej, gdy to jednak wobec *Gaz. Nar.* jest niemożebne, przedstawiam sprawę w właściwem świetle.

Władysław Żuk-Skarszewski,
poseł na Sejm krajowy.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 13 września.

(*X*) Na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu ma pan Hausner motywować następujący wniosek:

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wybiera komisyę z 9 członków, której w myśl §. 19 ust. 1 lit. a. statutu kraj. poleca, aby statut organizacyjny kolei państwowych z dnia 27 czerwca 1884 r. (Dz. ust. p. l. 103) pod względem oddziaływania jego na dobro kraju zbadała i odnośne sprawozdanie wraz z wnioskami Sejmowi przedłożyła."

Wniosek jest i dziwny, i szkodliwy. Dziwny, bo statut kolei państwowych z dnia 27 czerwca jeszcze nie wszedł w praktykę. Czy jest zły, czy dobry, żadna komisya nie potrafi w przeciągu paru tygodni ocenić, jak on na dobro kraju oddziaływa. Zamiast żądanego zdania sprawy, mogłaby tylko przynieść Sejmowi przypuszczenia i przewidywania, a nie zdanie i radę na rzeczywistości opartą.

Powtóre, jest ten wniosek szkodliwym. Znany jest przebieg sprawy tak zwanej decentralizacyi kolei w Radzie państwa. Wiadomo, że ten zakres koncesyi, jaki krajowi jest przyznany, nie był do otrzymania łatwym. Chciał go przyznać rząd: opierały się zacięcie wpływy i sfery wojskowe. Po długiej walce i wbrew oczekiwaniom, a w skutku gorliwych zabiegów głównie ministra Ziemiałkowskiego, statut kolejowy się utrzymał, z takiemi dla nas nabytkami, jak język polski w wszelkich stosunkach na zewnątrz etc. Że decentralizacya zupełna ze względów wojskowych nigdy dopuszczoną nie będzie, i to, że teraz więcej otrzymać się nie da, jest powszechnie wiadome i pewne.

Zatem, teraz do tej sprawy powracać, jest niepolitycznie: może być szkodliwie i niebezpiecznie. Wszystkie wpływy przeciwne czekają tylko i czyhają na coś takiego, czemby Polacy sfery rządzące zniechęcili, albo do siebie zrazili. Ta sprawa zaś, z którą rząd miał wiele trudności i kłopotu, jest jak stworzona na to, żeby go zniechęcić i zrazić, a dać wyborną broń tym, którzy już powtarzają ciągle, że Polacy nigdy przestać i zaspokoić się w żądaniach nie umieją. W każdym czasie taka kampania z kopyta przeciw statutowi kolejowemu, który zawiera rzeczywiste dla nas korzyści, byłaby niezręczną. W tej chwili, kiedy podwojone są krzyki na nasze żądania i dominujące (!) niby wpływy, kiedy najświeższy obrót polityki zagranicznej nakazuje nam siedzieć jaknajciszej, wznawianie tej sprawy jest skutkiem albo niepojętego zaślepienia, albo niezrozumiałego jakiegoś wyrachowania.

Jak się wobec niego zachować? Rzeczą najprostszą i najlepszą, z powodów wyżej napomkniętych, byłoby nie odesłać go do żadnej komisyi. Nieszczęściem regulamin nie zna przejścia do porządku dziennego w tem stadyum wniosków: pozwala je tylko usuwać milczkiem, to jest głosować przeciw wszelkiemu odesłaniu do komisyi. Gdyby zaś ta forma nie znalazła większości, w takim razie szkodliwy wniosek poszedłby spokojnie do jakiejś komisyi, jego przeciwnicy nie mogliby się przeciw niemu odezwać, i to złe wrażenie, którego się obawiać należy, nastąpiłoby niezawodnie. Cóż więc robić? Pan Hausner żąda osobnej komisyi dla swego wniosku: niektórzy chcą go odesłać do komisyi administracyjnej, jak dotąd zwykle wszystkie kolejowe sprawy. Klub prawicy wszakże, sądzi, że ani administracyjna, ani żadna inna komisya nie może w ciągu tej sesyi sejmowej rozpoznać rzeczy, która jeszcze w życie nie weszła. Jakie będą skutki statutu kolejowego, to pokaże dopiero czas i praktyka. Z tego powodu klub prawicy postanowił na przyszłem posiedzeniu wnosić, iżby sprawa ta odesłaną była do Wydziału krajowego, jako do komisyi, z poleceniem, żeby „oddziaływanie statutu kolejowego zbadał i sprawę z niego zdał," ale przyszłemu sejmowi za rok. Jeżeli chodzi o prawdziwe zbadanie rzeczy i o praktyczne wnioski, na rzeczywistej zasadzie oparte, to ta droga jest jedyna, jaka do nich prowadzi. Jeżeli chodzi o to, co Mickiewicz nazywał *szurum burum*, to słusznie jest i sprawiedliwie tego nie ułatwiać. Na ten sposób postępowania zgodził się klub prawicy: i wniosek odesłania do Wydziału krajowego, podany w klubie przez hr. Kazimierza Badeniego, w Izbie wniesiony będzie przez hr. Alfreda Potockiego. Dlatego zaś, iżby widocznie oznaczyć, że jest wnioskowi pana Hausnera zasadniczo przeciwnym, uchwalił klub, żądać głosowania imiennego. Na pewną lub prawie pewną większość mógłby liczyć, gdyby wszyscy jego członkowie byli we Lwowie. W nieobecności niektórych, a przy niewiadomem usposobieniu innych klubów, rezultat głosowania dziś obliczyć się nie da.

Szczegół podrzędny, ale godzien uwagi, to, że ten wniosek zwrócony oczywiście przeciw większości delegacyjnej, i mający służyć do podkopania jej w opinii kraju, zjawia się w chwili, kiedy prezes Koła delegacyjnego dla choroby obecnym być i bronić się nie może.

Wiedeń 14 września.

⊙ Co się tyczy ewentualności podróży Cesarza do Bośnii i Hercegowiny, podczas której zająłby wpośród bałkańskich panujących takie stanowisko, jakie kiedyś odnośnie do Niemiec podróżą do Frankfurtu zamierzonem było — dowiaduję się, że ewentualność ta jest przewidywaną, nie jest jednak wcale dotąd przedmiotem obrad, a to głównie z powodu tego, że podróż taka musiałaby być poprzedzoną f o r m a l n e m dokonaniem i uznaniem aneksyi tych krajów. Dokąd zatem aneksya nie będzie przedmiotem międzypaństwowych umów, lecz pozostanie *status quo* faktycznego tylko posiadania, tak długo podróż owa i przywiązane do niej zamiary muszą także pozostać daleką ewentualnością.

Pewnem jest jednakże, że cele, któreby taka podróż uwidoczniła, są celami teraźniejszej zagranicznej polityki Austro-Węgier. Następstwa i doniosłość zjazdu okażą się w tem, czy zmiana *status quo* prowizorycznego w Bośni i Hercegowinie stanie wkrótce na porządku dziennym, czy jeszcze odroczoną będzie.

Podczas zjazdu w Skierniewicach nastąpi wymiana zdań co do wszelkich aktualnych spraw politycznych, jednakże pomimo obecności tamże kierujących ministrów nie będzie tam ani pora, ani miejsce, ani czasu na to nie będzie, żeby miało przyjść do szczegółowych stypulacyj.

Będzie to rzeczą ministrów, następnie po wymianie zdań, lubo niema zamiaru zawierania przymierza. Porozumienie odnosić się będzie do wielu spraw polityki zewnętrznej; zgodność zapatrywań na te sprawy osobiście przez monarchów sprawdzona, nawzajem wyrażone przez nich zapewnienie o szczerem postanowieniu utrzymania pokoju, o potrzebie polubownego załatwienia trudności, jakieby pojawić się mogły; to będą dyrektywy dla towarzyszących monarchom ministrów. To ma być podstawą dla polityki trzech sąsiednich państw; bez zawierania formalnego przymierza, bez naruszania lub rozszerzania podwójnego przymierza austryacko-niemieckiego.

Tak rozumieją znaczenie zjazdu k o m p e t e n t n i politycy przed- i za-litawscy. Obecność ministrów na zjeździe ma być z jednej strony oznaką, że porozumienie monarchów nie jest pozornem i niejako tylko teoretycznem, ale że ma się objawić w praktyce, która właśnie w ręku ministrów spoczywa.

Nadto ministrowie potrzebni są specyalnie dla wygotowania umowy względem traktowania anarchistów.

Co do tego bowiem jednego szczegółu nastąpiło już poprzednio wzajemne porozumienie i szczegół ten podczas zjazdu ostatecznie załatwionym będzie. Idzie mianowicie o zamachy anarchiczne i wogóle o zamachy zwrócone przeciw osobom panujących, lub członkom rodzin panujących. Zamachy tego rodzaju uznały już Niemcy, Austro-Węgry i Rosya, jako zbrodnie pospolite, bez względu na pobudki, i uznanie to zostanie pisemnie aktem międzynarodowym zatwierdzone. Wynika ztąd dalsze następstwo, że zbrodniarze tego rodzaju będą nawzajem przez państwa kontraktowe wydawani.

Po zjeździe nastąpi zbiorowe zaproszenie ze strony trzech kontraktowych państw do wszystkich innych państw, względem przystąpienia do tej umowy, ten jeden tylko szczegół obejmującej. Po za tem środki przeciw anarchizmowi nie zostaną w formę międzynarodowych umów ujęte, gdyż okazało się, że istniejące ustawy, przepisy, oraz wzajemna pomoc władz politycznych, dają dostateczną ochronę. Ta wzajemna pomoc okazała się w ostatnich procesach nietylko możliwą, ale nader skuteczną.

Fakt zbliżenia się trzech cesarzów otrzymał znowu nowe określenie. Termin *Drei-Kaiser-Verhältniss* już w dyplomacyi został porzucony, a przyjęto: *Drei-Kaiser-Einvernehmen.*

Podczas podróży na otwarcie kolei arulańskiej ma Cesarz zabawić kilka godzin w Friedrichshafen, gdzie go powitają król wirtemberski i wielki książę bodeński. Uroczystość otwarcia obejmuje wycieczkę po Jeziorze Bodeńskiem, które to jezioro powinno być austryackiem Binnenmeer, to jest, że handlowa flaga austryacka powinna tam grać pierwszą rolę; oraz galowy bankiet w Bregencyi. Cesarz weźmie udział w podróży, lecz nie ma być obecnym przy bankiecie.

Ogólny wzbudza podziw niezmordowana czynność Cesarza, który codziennie po uciążliwych manewrach do Wiednia wraca, i urzędowe sprawy załatwia, wszystkie depesze czyta i wchodzi we wszelkie szczegóły każdego ministerstwa, które właśnie są na porządku dziennym.

Warszawa 11 września.

Cesarstwo odjechali wczoraj wieczorem do Modlina, prawdopodobnie, aby tym razem już nie powrócić do Warszawy.

Obiad w Łazienkach miał nieco odmienny charakter, niż bal i kolacya w wilię w Zamku. Za rodzaj względności uważać należy, że zaproszenia i *ménu* potraw były drukowane po francusku. Z tak drobnych oznak i odcieni trzeba odgadywać usposobienia.

Wpośród 90 osób zaproszonych — kilkanaście było imion polskich — mianowicie: X. Arcybiskup Popiel, hr. Tomasz Zamoyski, hrabia Aleksander Ostrowski, hrabia Seweryn Uruski, senatorowie Hube i senator Gudowski — z dam zaś hrabina Augustowa Potocka, księżna Antoniowa Radziwiłłowa, hrabina Kossakowska, hrabina Roztworowska i hrabianka Natalia Potocka — zgoła wszystkie te osoby, które posiadają rangę dworską trzeciego, czyli najwyższego stopnia. Szambelanowie i kamerjunkry już nie wchodzą do tej kategoryi.

Cesarz po obiedzie rozmawiał chwilę z sędziwym senatorem Hube, Cesarzowa przeważnie z damami polskiemi. Ochmistrzyni dworu księżna Koczubej miała się wyrazić, że Cesarzowa przeważnie pragnęła poznać damy polskie w Warszawie, gdyż damy rosyjskie zna z Petersburga.

W czasie przejazdu Cesarstwa przez Wilno zebranie obywatelstwa polskiego było dość liczne. Cesarz z małżonką wjeżdżając do miasta, odwiedziwszy sobór prawosławny, wstąpił do kościoła katolickiego katedralnego, gdzie go powitał biskup Hryniewiecki. Na śniadanie otrzymało zaproszenie trzech marszałków gubernialnych, z których jeden, wileński, Rosyanin hr. Zubow, a dwóch Polaków: marszałek grodzieński hr. Adam Plater i marszałek kowieński Niemcewicz. Nadto zasiedli do stołu cesarskiego książęta Ogińscy: Michał i Bohdan i dwóch hr. Tyszkiewiczów. Damy polskie licznie zebrane, przedstawiały się Cesarzowej.

O ile z drobnych kwestyj form i etykiety wnosić wolno, podróż cesarska nie wypadła po myśli skrajnych tendencyj, chcących przejść całkowicie do porządku nad tem wszystkiem, co polskie i katolickie.

P. Katkow nie będzie zadowolony, bo Polacy całą swą postawą nie mogli ściągnąć na siebie zarzutu ducha buntu, jak z drugiej strony w przyjęciach monarchy zajęli stanowisko pełne miary i godności. Nikt się nie łudzi zmianą systemu, nikt nie spodziewa się łask, ani ogólnego znaczenia, ani osobistych. Ludność na ulicach poważna i rozważna, jak poważnem i rozważnem jest to grono, które wobec pierwszej podróży Cesarza uznało za właściwe nie dać się usunąć.

Zjechało do Warszawy dziesięciu gubernatorów Królestwa Polskiego, ale Cesarz nie udzielił im osobnej audyencyi, oświadczając, że jeśli mają jakieś przedstawienia, niechaj je złożą jenerał-gubernatorowi warszawskiemu, jako swemu bezpośredniemu zwierzchnikowi. Mówią, że gubernator kielecki p. Moskwin ma być przeniesiony, czy otrzymać dymisyę. Byłoby to zbytkiem optymizmu, gdyby tę wieść łączyć z energią, jaką się odznaczał w budowaniu cerkwi prawosławnych na Podlasiu.

Przy wszystkich przyjęciach i przedstawieniach warszawskich nie był obecny margrabia Zygmunt Wielopolski, który dotąd nie zupełnie się wyleczył na stłuczoną nogę, a nadto zajęty jest przygotowaniami w Skierniewicach.

Z Modlina Cesarstwo udają się wprost do Skierniewic, gdzie oczekiwane jest przybycie Cesarza Franciszka Józefa 15 b. m. Czy sam cesarz Wilhelm przybędzie, nie jest rzeczą pewną, lubo zatrzymał on przy sobie swego adjutanta księcia Antoniego Radziwiłła, aby mu towarzyszył w tej podróży. W Skierniewicach dla trzech Cesarzy ma się odbyć bal — a następnie po odbytym zjeździe — Aleksander III z żoną pozostają w Skierniewicach czas dłuższy i seryami mają być zapraszane różne osoby obu narodowości z Warszawy.

Dostęp do Skierniewic niemożebny dla nikogo, kto nie otrzyma specyalnego zaproszenia. Kolej żelazna jest ściśle strzeżoną, a przystęp wzbroniono do grobli kolejowej o parę set kroków. Opowiadają, że żołnierz zabił żyda koło stacyi Koluszek, który chciał przejść trasę kolejową.

Dziś przypadł dzień galowy — imieniny cesarskie. W katedrze śgo Jana celebrował arcybiskup warszawski, a w prezbiteryum zasiedli w stalach dygnitarze katolicy. Sklepy do południa, nawet poczta były zamknięte, dzienniki nie wyszły. Wieczorem illuminacya, jak wczoraj. Dziś już przystęp do ogrodu łazienkowskiego wolny, ale wzbroniony do pałacu.

Warszawa 13 września.

Pozwólcie, abym przedewszystkiem ostrzegł publiczność polską po za granicami cenzury rosyjskiej, że opisy i szczegóły o podróży Cesarza Aleksandra III i jego pobycie w Warszawie, przedzierające się bądź to w telegramach z nad granicy pruskiej, bądź w listach do dzienników, są niedokładne i fałszywie przedstawiające fakta. Wszystkie opisy o nadzwyczajnych ostrożnościach w Warszawie, o zamykaniu ulic, o konwojach czerkiesko-kozackich są wręcz przeciwne prawdzie. Pisane są na domysł w redakcyach, lub też przesyłane przez ludzi, którzy na rzeczy nie patrzyli zbliska i powtarzali każdą pogłoskę krążącą po ulicach. Nikt tu złudzeniom się nie oddaje co do zmiany systemu, ale stwierdzić należy, że z przyjazdem Aleksandra III powiał odmienny prąd ze sfer dworskich, który w konsternacyą wprowadza polakożercze żywioły biurokratyczne. Cesarz lubo w dłuższe rozmowy z nikim się nie zapuszczał, bo nie jest to wogóle w zwyczaju samodzierżców, przybył do Warszawy bez uprzedzeń, bez wstrętu, bez bojaźni, czuł się bezpieczniejszym tu, niż gdziekolwiek i pragnął nie być otoczony wojskiem, krążyć swobodnie po mieście bez konwoju, żądał usuwania policyi. Dwie okoliczności, o których wpierw donosiłem, gdy ktoś z tłumu zbliżył się do pojazdu na ulicy Miodowej, oddając petycyę, i wypadek z tramwajem w drodze do teatru, świadczą, że w Warszawie nie ścigała go mara zamachów nihilistycznych. Odjechał zadowolony, bo przyjechał z zamiarem zadowolenia. Daleko ztąd do wniosku, aby można liczyć na zmiany stanowcze dla naszego kraju; to dopiero sympatye negatywne — że ta podróż nie przynosi nowych zniewag, gróźb i objawów niechęci. Weźcie dzienniki rosyjskie do ręki, a poznacie od dwóch dni ten nowy prąd łagodniejszy, względniejszy, nawet niekiedy wzywający do pojednania. W duchu pojednania i ugody przemawiają nawet *Nowoje Wremia*, które do ostatnich czasów wtórowały organowi p. Katkowa. Nie przywięzując do tego barometru wielkiej wagi, należy jednak zapisać ten symptomat.

Prasa bowiem rosyjska w przeważnej części, z wyjątkiem p. Katkowa, nie podaje wyrazu opinii z dołu, ale naznacza temperaturę, jaka się okazuje u góry. Mówiąc o tej zmianie temperatury, jeżli nie na cieplejszą to na mniej mrożącą, rozróżnić trzeba sfery rządzące od sfer dworskich. Jak ze sferami rządzącemi w Warszawie, nikt tu z Polaków nie ma żadnej styczności; tak i ministrowie, którzy z Cesarzem przez Warszawę przejechali do Skierniewic, bardzo mało się ukazywali, i z nikim z Polaków nie mieli zetknięcia. Natomiast pierwsi dygnitarze dworscy, ci, co codziennie obcują z Cesarzem i Cesarzową, szukali znajomości znakomitszych obywateli i dam polskich, a w zetknięciu tem okazywali się nietylko co do form uprzedzający, ale nie szczędzili zapewnień, iż stan obecny jest anormalny, iż on powinien uledz zmianom.

Byłoby rzeczą niewłaściwą, zatrzymywać się nad szczegółami; naznaczam tylko objawy nowego prądu. Być może, że te wszystkie grzeczności i szukanie zbliżenia się do społeczności polskiej — miały tylko na celu urządzenie dekoracyi dla podróży cesarskiej, że ta dekoracya pójdzie do lamusa po powrocie Cesarza do Petersburga — ale zapisuję fakt, że w danych okolicznościach, pobyt Cesarstwa w Warszawie wypadł lepiej niż się spodziewać można było, i korzystniejsze obopólnie zostawił wrażenia. Dwóch mamy w Rosyi nieprzebłaganych nieprzyjaciół: biurokracyę i dziennikarstwo, ale świat arystokratyczny dworski nie podziela ani bezwzględności czynownictwa, ani namiętności prasy.

O ile chciałem ostrzedz przed zabarwianiem wszystkiego na czarno, a co gorsza, przekręcaniem prawdy i zawsze szkodliwym tonem drażniącym, o tyle znów wstrzymuję się od komentarzy i pogłosek zbyt optymistycznych. Są tacy, którzy mniemają, że jednym z przedmiotów porozumienia się w Skierniewicach, będzie kwestya radykalnej zmiany systemu w Królestwie. Przypuszczenie to przeciwne tradycyom rządu rosyjskiego, który nigdy się nie pyta o to, co ma zrobić u siebie — czy prześladować, czy pogłaskać — wychodzi tym razem od Rosyan.

Ciekawą pod tym względem jeden z wyższych oficerów głównego sztabu miał rozmowę z jednym z publicystów warszawskich, gdy mówił, że z różnych doświadczeń z Polakami najlepszem jest to, jakie w ostatnich dwudziestu latach odniosła Austrya; że wpływ gabinetu berlińskiego utrudniał zawsze porozumienie Polski z Rosyą i złagodzenie systemu.

Jeden z najzaciętszych reprezentantów stronnictwa p. Katkowa w Warszawie wyraził się w tych dniach: że największym kłopotem dla Rosyi jest Warszawa, bo na nią ogląda się Wilno i Kijów. Oto ostatnie wyznanie p. Apuchtina, który świeżo oświadczył, że już kończy całkowicie swoją służbę rządową. Zakończył on już przepisane lata służby do pełnej emerytury.

Nieuniknione po pobycie cesarza były nowe godności i odznaczenia: ochmistrzami dworu zostali mianowani hr. Kazimierz Starzeński, b. marszałek gubernii grodzieńskiej, p. Ludwik Górski i hr. Karol Jezierski. Ochmistrz ma rangę jeneralską, a dotąd było ich tylko dwóch Polaków, hr. Tom. Zamoyski i hr. Uruski. — Senator Gudowski, hr. Roztworowski i p. Karski otrzymali nowe dekoracye. Hr. August Potocki został kamerjunkrem.

O programie Skierniewickiego zjazdu zapóźno dziś pisać; zanim ten list nadejdzie, otrzymacie telegramy o spełnionym fakcie. Doniosę więc tylko, że dziś nadeszły zaproszenia na teatr dworski w Skierniewicach we wtorek. Po gości zaproszonych przybędzie tu osobny pociąg dworski. Zaproszenia do Polaków nie ograniczają się na dygnitarzach dworu, ale otrzymali je także najznakomitsi obywatele, choć bez orderu lub klucza szambelańskiego. Byłyby one szerzej rozrzucone, gdyby nie brak miejsca. Sala teatru pomieścić może tylko 180 osób. — Kilku reporterów angielskich dzienników i korespondent *Figaro* wybierają się do Skierniewic, lubo z małą szansą przyglądnięcia się zjazdowi zblizka. Aby tam zamieszkać, potrzeba nająć cały dom w sąsiedniem miasteczku, a koszta jednego dnia obliczono na 150 rubli. Zbyt to wysoki haracz, aby zdaleka zobaczyć trójwłosą łysinę ks. Bismarka i pojazdy trzech cesarzy.

Przedmioty rozmów i tak zostaną tajemnicą dla wszystkich reporterów europejskich.

Na czas rewij w Modlinie, które się obecnie odbywają, zamierzano urządzić osobny pawilon, gdy jednak sąsiadujący z Modlinem obywatel p. Stanisław Skarzyński, ofiarował swój dwór; Cesarz z małżoną i WW. książętami śniadał w Popowie, wsi pana Skarzyńskiego, a nazajutrz w Jabłonny, własności hr. Augusta Potockiego.

Księżna Koczubej, z domu Bibikow, w. ochmistrzyni dworu cesarzowej, zatrzymała się w Warszawie, i wczoraj w salonie hr. Kossakowskiej, zapoznała się z arystokratycznym światem polskim.

Królestwo Polskie.

Skierniewice.

W chwili, gdy uwaga całego świata zwróconą jest ku miejscu, gdzie się odbywa zjazd trzech najpotężniejszych monarchów europejskich i ich pierwszych ministrów, nie będzie — jak mniemamy — zbytecznem przytoczyć tu kilka szczegółów o przeszłości Skierniewic i o tem, jak pałac i park Skierniewicki wyglądają obecnie, przygotowane na przyjęcie monarchów.

Skierniewice — są dziś powiatowem miastem gubernii Warszawskiej, oddalonem od Warszawy o 63 wiorsty i położonem przy kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskie.

Za czasów Rzeczypospolitej miasto to odgrywało niemałą rolę, będąc własnością arcybiskupów-prymasów gnieźnieńskich. Jeszcze w r. 1463 Kazimierz Jagiellończyk nadał Skierniewicom wiele przywilejów i obdarzył miasto prawem Magdeburskiem. Była też to ulubiona rezydencya prymasów Rzeczypospolitej aż do jej upadku. Arcybiskup Wojciech Baranowski wzniósł tu wspaniały pałac murowany, Antoni zaś Ostrowski ozdobił ten pałac jeszcze piękniej (1786) i otoczył go obszernemi ogrodami.

Za Księstwa Warszawskiego Skierniewice wraz z Łowiczem i należącemi doń włościami, nadane były przez Napoleona I na własność marszałkowi Davoust. Po upadku Napoleona i utworzeniu Królestwa Polskiego, majętność ta przeszła na własność rosyjskiego rządu.

Aleksander I, „wynagradzając zasługi“ w. księcia Konstantego, darował mu Skierniewice, Łowicz i liczne ziemie, zaludnione około 40,000 „dusz“ włościan. Wszystko to pod nazwą „Księstwa Łowickiego“ zostało własnością małżonki w. księcia Konstantego, której też nadano tytuł „Księżnej Łowickiej.“ Po śmierci w. księcia Konstantego i księżnej, Księstwo Łowickie wraz ze Skierniewicami, na mocy testamentu przeszło na własność Mikołaja I i do dziś dnia należy do osobistych majątków carów, z osobnym zarządem, na którego czele stoi dziś margrabia Wielopolski. Cały personal administracyi skierniewickiej liczy się w służbie rządowej pod zwierzchnictwem ministerstwa dworu.

Od stacyi kolei żelaznej jest do pałacu około wiorsty drogi; droga jest porządnie brukowaną, otoczoną ładnemi żelaznemi sztachetami parku i wysokiemi topolami. W głębi tego szpaleru zieleni, zawsze wśród parku, daje się widzieć pałac wraz z dwoma pawilonami, w otoczeniu olbrzymich drzew, dywanów i parterów kwiatowych i wodotrysków.

Z wielkiego przysionka pałacu, wysokie i szerokie podwoje prowadzą do obszernego przedpokoju, na którego ścianach umieszczono trzy gobeliny. Na każdym z nich wyczytać można ciekawy napis (po rosyjsku) „Zrobiony w Sankt-Pitier-Burgu przez uczniów rosyjskich 1734 r.“ Ztąd przejście w rodzaju szerokiej galeryi prowadzi wprost do komnat, przeznaczonych obecnie na mieszkanie następcy tronu i w. księcia Jerzego Aleksandrowicza. Szczupłe to stosunkowo mieszkanie składa się z salki przechodniej o skromnem perkalowem obiciu na ścianach i meblach, dość obszernej wspólnej sypialni i maleńkiej garderobki w kształcie oszklonej gloryety, dającej widok na park.

Po prawej stronie tejże galeryi, w samym jej początku, drzwi prowadzą do apartamentu, przeznaczonego dla cesarzów Franciszka Józefa i Wilhelma. Apartament ten składa się z wielkiego salonu o obiciu jasno-błękitnem adamaszkowem, takichże meblach i błękitnym kobiercu, okrywającym całą posadzkę, z komnaty łaziebnej, tapetowanej wschodnią tkaniną bawełnianą, z sypialni, obitej zielonym atłasem i opatrzonej w dwie pyszne alkowy z łożami, i nareszcie z prześlicznego saloniku, tapetowanego liliową ze srebrem materyą jedwabną, którą też obite i meble. Z saloniku drzwi prowadzą do paradnego przysionka.

Nawprost tych drzwi wejście inne prowadzi do kilku pokoi o prostem urządzeniu i umeblowaniu, zkąd żelaznemi, spiralnemi, wyrobionemi *à jour* wschodami wchodzi się do komnat, przeznaczonych na mieszkanie obojga Cesarstwa rosyjskich.

W galeryi, o której wspomniano już wyżej, wprost drzwi, prowadzących do apartamentu Monarchów zagranicznych, znajdują się wschody marmurowe obszerne. Z nich na pierwszem piętrze szerokie podwoje zwierciadlane prowadzą do niewielkiej, lecz z przepychem urządzonej sali jadalnej, uderzającej starosławiańskim stylem ozdób. Sufit tej sali — misternie rzezany z czarnego dębu, ściany całe zdobne w półki dębowe oryginalnego rysunku, przypominającego styl Bizantyjski; na półkach ustawione stare, bogate srebra w wielkiej obfitości; między półkami — zdobią ściany gobeliny rosyjskiej roboty i komin z charakterystycznych rosyjskich kafli o fantazyjnych rysunkach. Przy jednej ze ścian, wolnej od półek, ustawiony wielki bufet z rzeźbionego dębu, którego szkła zwierciadlane pokryte są całe gęstemi kratkami ze srebra. Drzwi dębowe, bogato rzeźbione prowadzą z jadalni do kredensu. W środku sali stoi rzeźbiony stół dębowy o krzyżowych nogach, a w około niego — odpowiednie krzesła, obite zielonym w złotą arabeskę aksamitem. U jednego z okien, przy bocznej ścianie znajduje się otoczona dębowemi balaskami estrada, na której stoi poręczowe krzesło i mały stół dębowy. Dawnym zwyczajem Cesarzów moskiewskich, Cesarz panujący, gdy był otoczony poddanymi wyłącznie, przy takim osobnym stole zwykł był spożywać obiad.

Z platformy wschodów, zdobnej w fresk, przedstawiający Mojżesza, w chwili gdy wydobywa zdrój wody ze skały, wstępuje się dalej na drugie piętro. Na wyższej platformie drzwi prowadzą do obszernej, podłużnej sali posłuchalnej o obiciu żółtem adamaszkowem i takichże meblach. Z tej sali na lewo wchodzi się do pałacowej cerkwi (niegdyś kaplicy katolickiej), zwanej „Petro-Pawłowskią,“ na prawo zaś — do wielkiej sali, której ściany od góry do dołu ustawione całe szafami bibliotecznemi; drzwi tych szaf ze szkieł wypukłych, obciągnięte są wewnątrz zieloną jedwabną materyą, co nadaje całej sali pozór bardzo oryginalny. Meble tu obite zielonym atłasem, a posadzka, jak zresztą w większości komnat pałacu, usłana tureckiemi, perskiemi i kaukazkiemi kobiercami. Z sali bibliotecznej wchodzi się na obszerny balkon, a raczej werandę krytą, o kopulastym daszku z pąsowej tkaniny i takichże, wzorzystych firankach w smaku starorosyjskim. Z werandy tej, zatawionej kwiatami i ogrodowemi meblami, przedstawia się ładny widok na klomby kwiatowe, zdobne w środku wodotryskiem.

Za zieloną salą biblioteczną znajduje się salon zwany „fortepianowym,“ obity amarantowym adamaszkiem i ozdobiony konnym i naturalnej wielkości portretem ks. Bariatyńskiego, malowanym poprawnie. Ztąd jest wejście do sypialni o tapetach atłasowych koloru *gris de perles*, za którą przez marmurową łazienkę, kryte drzwi prowadzą do gabinetu męzkiego, z safijanowemi meblami, mapami, globusami, kompasem, zegarem porównawczym, chronometrem itd. Z gabinetu wejście na inny balkon z widokiem na staw, tudzież — do sali bilardowej, na której ścianach rozwieszone są strzelby staroświeckiej konstrukcyi, po większej części dubeltówki. Godnem jest uwagi, że pomiędzy nimi jest aż 36 strzelb i sztućców, roboty jednego i tegoż samego warszawskiego rusznikarza Bekera. Z sali bilardowej drzwi prowadzą znów do żółtej sali posłuchalnej.

Z samego przysionka pałacowego, szeroka, obramowana kwiatami i ustawiona lampionami droga, spuszczając się stopniami na dół, prowadzi do parku, ktory odznacza się pięknością stuletnich cienistych kasztanów, topoli i lip.

Nad obszernym stawem, zasilającym się strumieniem, który w samymże parku wpada do rzeczki Skierniówki (v. Łupni), a nad którym przerzucono zgrabny żelazny mostek, wznosi się na wzgórku olbrzymi kilkusetletni wiąz, w którego gęstych gałęziach, jak opiewa tradycya, cesarz Mikołaj kazał był ukryć pomost, gdzie mieściła się niewidzialnie liczna kapela wojskowa, wykonywająca produkcye muzyczne. Od wiązu droga prowadzi do teatru, pięknego budynku w stylu maurytańskim.

Teatr ten, zbudowany przez księcia Bariatyńskiego, ma salę widowisk urządzoną dość skromnie, lecz zaopatrzoną w obszerną i wysoką scenę, nie złe dekoracye i liczne miejsca parterowe; na piętrze znajdują się dwie tylko, dość zresztą obszerne i piękne loże o koryntskich filarach białych i purpurowych draperyach. Garderoby dla artystów obszerne i wygodne. Z sali teatralnej na lewo — duże, bogato umeblowane pokoje cesarskie, składające się z *foyer* i kilku salonów; na prawo — kilka komnat dla widzów prywatnych.

Od teatru do dworca kolei żelaznej nie dalej jak 300 kroków. Korzystając z tego, rodzina Cesarska ma z dworca wjechać w prost do parku przez znajdującą się tu uboczną bramę i przez zbudowany *ad hoc* łuk tryumfalny, przy którym powita przybywających śpiewem umieszczony na wzniesieniu chór 150 uczniów miejscowego gimnazyum. Powozy dworskie tym sposobem przybędą do pałacu samym parkiem.

Dzienniki warszawskie piszą:

Rosyjscy Cesarstwo przybyli do Now-Gieorgiewska 10go września o godzinie 11 min. 10 wieczorem. Na stacyi drogi żelaznej spotkani byli przez gubernatora płockiego jenerał-majora Czerkasowa z żoną, która ofiarowała Cesarzowej bukiet. Przy bramie Ostrołęckiej Cesarz przyjął raport od komendanta twierdzy. Rozległy się wystrzały armatnie, i na twierdzy zawisł sztandar cesarski. Na całej przestrzeni przebytej przez Cesarstwo, rozstawione były wojska garnizonu nowogiergiewskiego szpalerem. Twierdza była świetnie uilluminowaną. Przy wjeździe do pokojów cesarskich stała honorowa warta czernihowskiego pułku.

Dnia 11 września, w dzień imienin Cesarza, odbyła się kościelna parada szkoły junkierskiej warszawskiej, artyleryi fortecznej, 29go batalionu rezerwowego, pułku czernihowskiego i batalionu saperów. Cesarstwo i wielcy książęta byli obecni przy nabożeństwie w soborze.

Po ukończonej paradzie było u Cesarstwa śniadanie, na które byli zaproszeni wszyscy obecni w Nowogiergiewsku jenerałowie, naczelnicy oddzielnych władz i przybyłe z Warszawy damy dla powitania Cesarstwa. Przed rozpoczęciem śniadania Cesarzowa miała sobie ofiarowane bukiety od instytutu przez panią Ertel, i od pułku dragonów klastyckich przez flgiel-adjutanta pułkownika bar. Offenberga.

O godzinie 3 Cesarstwo i wielcy książęta, w asystencyi ministra wojny, komenderującego wojskami oraz dyżurnych jenerał-adjutantów i fligieladjutantów, oglądali fort Pomiechowski. Po drodze Cesarstwo zatrzymali się przed cerkwią prawosławną w kolonii Aleksandrowskiej, gdzie, spotkani przez duchowieństwo, ucałowali krzyż. Tutaj była także deputacya od włościan z chlebem i solą i z obrazem Cesarstwa. Zebrani uczniowie i uczennice szkół elementarnych śpiewali „Boże Cesarza chroń.“

Podczas oglądania fortu deputacya robotników ofiarowała Cesarstwu chleb i sól na maleńkich taczkach. Poczem Ceserstwo zwiedzili szpital, zaszczyciwszy rozmową kilku chorych żołnierzy. Po opuszczeniu szpitala Cesarstwo oglądali forteczne składy artyleryi.

Dnia 11 września o godzinie wpół do 8ej był u Cesarstwa obiad, na który zaproszeni byli, prócz ministrów, jenerał-gubernator warszawski, orszak Cesarstwa i wyżsi dostojnicy wojskowi.

Illuminacya fortecy była uroczo efektowna.

Na Wiśle snuły się oświetlone parowce ze śpiewakami i muzykantami, którzy kilkakrotnie wykonali hymn narodowy przy entuzyastycznych okrzykach „hura!“ zebranego ludu. Około sześćdziesięciu rozmaitych statków, oświetlonych ogniami bengalskiemi, jakby płynące obrazy żywe, urządzone przez Towarzystwo wioślarskie warszawskie, wszystko to stanowiło czarodziejski widok. Cesarstwo przyglądali się temu widokowi z balkonu. Na zakończenie puszczony był świetny fajerwerk. Prezes Towarzystwa wioślarskiego p. Rawicz był przedstawionym Cesarzowi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 września.

Otrzymujemy następujące pismo:

Z powodu zamieszczenia w kronice *Czasu* z d. 14 września r. b. treści pisma Zarządu Zakładu gazowego w sprawie zakładania rur gazowych, uprasza się szan. Redakcyę o zamieszczenie w kronice następującego wyjaśnienia:

Ponieważ kontrakt zawarty między gminą m. Krakowa a Zakładem gazowym został rozwiązany, przeto twierdzenie Zakładu, że na zasadzie tego kontraktu jest uprawniony do zakładania rur gazowych, jest mylne. Do zakładania rur gazowych potrzeba przedewszystkiem postarać się o to, aby właściciel gruntu pozwolił umieścić rury w swojej własności, a potem zawiadomić o tem władzę przemysłową ze względu na bezpieczeństwo publiczne. Tymczasem Zakład gazowy wnosi do Magistratu zawiadomienie i rozpoczyna roboty, nie otrzymawszy zezwolenia od gminy jako właścicielki gruntu na umieszczenie rur w gruncie miejskim. W taki też sposób postąpił sobie Zakład gazowy przy zakładaniu rur gazowych w ulicy Lubicz i Jagiellońskiej. Przedewszystkiem podnieść tu należy tę okoliczność, że Zakład gazowy usiłuje roboty gwałtem lub potajemnie przeprowadzić. I tak w ulicy Lubicz przyszedł p. Voss o północy z ludźmi i nową rurę gazową założył — w ulicy zaś Jagiellońskiej wezwany, aby dalszych robót zaprzestał, wszedł do rowu już wykopanego i żądał, aby go ziemią zasypano — bo inaczej nie ustąpi.

W Krakowie, d. 15 września 1884.

Dr Weigel.

— **Henryk Sienkiewicz** w przejeździe do Warszawy bawił przez dzisiaj w naszem mieście i odjechał wieczornym pociągiem.

— **Emigrantki.** Wczoraj rano zatrzymała policya dwie młode emigrantki, Maryannę lat 13 i Agneszkę lat 12 liczące, siostry Kamionki, z Wiewiórki w powiecie Pilznieńskim pochodzące, które zamierzały udać się do Ameryki do Nowego Jorku, posiadając tylko 8 złr. na tę podróż. Obie siostry odesłano do domu.

— **Konferencya nauczycieli szkół ludowych** okręgu szkolnego miejskiego wybrała wczoraj delegatem do tutejszej rady szkolnej okręgowej na następne trzechlecie po raz czwarty p. Juliana Maciołowskiego, dyrektora szkoły miejskiej na Smoleńsku. Wyboru tego powinszować musimy poważnemu nauczycielstwu naszemu, p. Maciołowski bowiem dowodzi bezustannie swoją sumienną pracą, że godnym jest tego zaufania i odpowiada mu należycie na każdym kroku.

— **Żeńskie zakłady naukowe.** Od rozpoczęcia b. roku szkolnego, słyszeć się dają w mieście naszem głosy, że pensyonaty dla zamożniejszych uczennic, straciły w tym roku znacznie na liczbie uczennic, i że bardzo wiele uczennic, szczególniej z Królestwa Polskiego, umieścili rodzice w różnych zakładach niemieckich, nadreńskich, bawarskich, saskich, czeskich i szląskich. Przyczyną tego umieszczania córek i kobiet polskich w zakładach zagranicznych, ma być jakoby lepszy wykład i szybsza nauka języków obcych, szczególniej niemieckiego. Jeżeli fakt ten byłby prawdziwym, miałby on pewną ujemną stronę.* Pomijając naukę języka niemieckiego, która tu w Krakowie w zakładach naukowych traktowaną jest doskonale, zastanowić się trzeba nad odmiennemi warunkami, w jakich zakłady zagraniczne prowadzą ogólny kierunek wychowania, który zresztą może być bardzo dobry, ale dla Polek pod wielu względami, ważniejszemi nad język niemiecki, nieodpowiedni.

— **Komitet pomnika Kazimierza W.** otrzymał od Przełożeństwa Zboru izraelickiego we Lwowie, jako datek na pomnik Kazimierza W., kwotę 50 złr., tudzież książeczkę galic. kasy Oszczędności we Lwowie z d. 14 marca 1870 do L. 11,088 na 9 złr. opiewającą, a obecnie na kwotę 17 złr. narosłą, która pochodzi ze składki urządzonej w r. 1872 na cel takiego pomnika.

— **Heliominiatury** zastępujące miejsce kosztownych dawniejszych miniatur, poczęły się w ostatnich latach coraz bardziej upowszechniać, nadając fotografiom więcej życia, a nawet bardziej uderzające podobieństwo. Pod względem technicznym rzecz nie zdaje się być trudną, jednakże jak fotografia, której wykonanie jest czysto mechanicznem, może mieć pewną cechę artyzmu, tak i heliominiatura wymaga owego poczucia artystycznego w umiejętnem i właściwem kolorowaniu odbitej na szkle negatywy, będącem podstawą dobrej heliominiatury. Owe zalety posiadają w wysokim stopniu heliominiatury panny A. Drużyńskiej, wychowanicy instytutu panien w Warszawie i kwalifikowanej nauczycielki, która zamieszkawszy wraz z matką od niedawna w Krakowie (hotel pod Różą), zajmuje się w chwilach wolnych od swej pracy wykonywaniem portretów sposobem heliominiaturowym i kolorowaniem fotografij.

— **P. Lisiewicz**, uczeń kursu kompozycyjnego w szkole sztuk pięknych, właśnie ma na ukończeniu, jak donosi *Przyjaciel Sztuki kościelnej*, olbrzymich rozmiarów obraz ołtarzowy „św. Ludwika“ przeznaczony do jednego z kościołów w Inflantach. Obraz ten przedstawia chwilę z życia tego pobożnego króla francuzkiego, gdy wstępuje na okręt, udając się na wyprawę krzyżową. Bogaty ten pomysł nakreślił podobno sam mistrz Matejko.

— **Namiestnictwo** dozwoliło Komitetowi utworzonemu dla niesienia pomocy pogorzelcom miasta Rawy, zbierać w całym kraju składki, po koniec tego roku, z zastrzeżeniem, że osoby zajmować się mające zbieraniem tych składek, winny być zaopatrzone w certyfikaty poświadczone przez Starostwo rawskie.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Baryszka, w powiecie Rzeszowskim, na ukończenie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Dyrekcya** fachowej szkoły snycerskiej w Zakopanem, ogłasza, że z d. 1 października r. b. zaczyna się nowy rok szkolny, wpisy zaś trwają do 4 października.

— **Gazeta Lwowska** donosi: JE. p. Kazimierz Grocholski, dzięki troskliwej opiece lekarskiej, ma się tak dobrze, że już wkrótce zapewne, przy prawidłowym przebiegu rekonwalescencyi, będzie mógł powrócić do zwyczajnego trybu życia, o czem z prawdziwą radością spieszymy zawiadomić czytelników naszych.

— **Czytamy** w *Słowie* warszawskiem: Jenerał-adjutant hr. Szuwałow przyjechał do Warszawy. M. A. Klausner, redaktor berlińskiego *Börsen-Courriera*, przybył wczoraj do Warszawy. P. Hahn, redaktor wiedeńskiej *Politische Correspondenz*, przybył również do Warszawy. Ogółem korespondentów gazet zagranicznych bawić ma obecnie w Warszawie dwudziestu dwóch. Z cesarstwa przybyli korespondenci *Prawitielst. Wiestnika, Moskowskich Wiedom., Nowoje Wremia* i gazety *Swiet*. Jan Naumowicz, jak donosi *Dniewnik Warszawski*, przybył ze Lwowa do Warszawy. Jenerał-adjutant hr. Adlerberg (III-ci) wyjechał do Arkadyi, admirał Possiet do Modlina, jenerał ks. Dołgorukow do Berlina.

— *Kuryer Poranny* donosi: „We wtorek rano grono artystek i artystów baletu ze swym przewodnikiem Mendezem i reżyserem Meunierem udaje się do Skierniewic, gdzie w teatrze pałacowym tegoż dnia wieczorem danem być ma widowisko galowe. Składają się nań: „Tańce perskie", w których pas solowe wykona panna Giuri, a śpiew p. Kwieciński, czardasz z „Meluzyny", walc z „Gizelli" i kilka mazurków, oberków i kujawiaków."

— **Rada miejska wiedeńska** uchwaliła na posiedzeniu, które się odbyło 12go b. m., podziękować p. Franciszkowi Kluczyckiemu za ofiarowanie 120 egzemplarzy publikacyi jego o odsieczy wiedeńskiej.

— **Przyszły stan powietrza.** Ponieważ na całym kontynencie trwa równo rozdzielone wysokie ciśnienie powietrza, oczekiwać można w najbliższych dniach dalszej pogody przy wietrze wschodnim, dni ciepłych z chłodnemi nocami i mgłą poranną.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana Michniewskiego, za kradzież w służbie; Marcina Ciepiechałę, za kradzież rzeczy, popełnioną w Dąbiu pod Krakowem; Jan Pająka i Kazimierza Rupińskiego, za kradzież owoców z ogrodu przy ulicy Starowiślnej; Jędrzeja Zmysłowskiego, za kradzież owsa i ziemniaków z pól zwierzynieckich.

W policyi złożono mały pugilaresik z kluczykiem i notatką, który w d. 12 b. m. znalazł w Rynku p. Maciej Wölfe, restaurator kasyna wojskowego.

W sobotę po południu utonęła para koni Kazimierza Gila, włościanina z Gaja, w powiecie wielickim, które pławił w Wiśle w głębokiem miejscu.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 16go: *Podróżomania*, komedya w 5 odsłonach, Korzeniowskiego. W dwudziestą piątą rocznicę wstąpienia w zawód artysty dramatycznego Józefa Szymańskiego i dla uczczenia jej.

We czwartek 18go: *Właściciel kuźnic*, Ohneta.

Rozpoczęcie kursu 1884—5 rok.

Początek o godzinie 7 wieczór.

W sobotę 20go: *Nowy dziedzic*, komedya w 3 aktach, Świderskiego, po raz pierwszy.

W niedzielę 21go: *Malek*, tragedya w 5 aktach, Karola Brzozowskiego.

— **Groby królewskie, Grób zasłużonych** (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (u św. Piotra), oraz **Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi**, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— **Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego** (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej, prócz niedziel, świat i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych** w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— **Muzeum Techniczno-Przemysłowe** w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 13go i 14go września piękna pogoda; term. d. 13go od 8·5 doszedł do 23·4, d. 14go od 8·6 do 24·4 C. Barometr jeszcze wysoko; o godzinie 7ej rano d. 15go stan jego był 749·0 millim., termom. 8·8 C. — Wiatr wschodni.

— We wtorek d. 16go września: śś. Ludmiły m. i Edity p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Czytamy w *Wieku*:

„P. Józef Szymański, artysta teatru krakowskiego, obchodzić będzie w dniu 16 b. m. jubileusz swej artystycznej działalności. Jak nam donoszą, teatr krakowski zamierza solennie uczcić ten dzień pamiętny dla artysty, a koledzy krzątają się nad urządzeniem dla niego stósownej owacyi. I słusznie— jeżeli komu, to bezwzględnie p. Szymańskiemu należy się wyraz jak najszczerszego uznania za jego sumienną, użyteczną i wielką pracę na scenie krakowskiej, za jego zdolności, zawsze szczerze wyzyskane dla sztuki, a przedewszystkiem za jego poszanowanie i godne spełnianie swoich obowiązków. Pod tym względem został p. Szymański wzorowym artystą, a teatr krakowski ma prawo szczycić się nim. Jeżeli zaś idzie o uznanie i rozgłos, to p. Szymański zdobył najpiękniejsze — bo uczciwego artysty-człowieka, a to nie zawsze idzie razem w parze! Dla publiczności krakowskiej, która grze p. Szymańskiego zawdzięcza wiele szlachetnych wrażeń, jubileuszowe przedstawienie będzie miłą sposobnością wyrażenia swojej trwałej i prawdziwej sympatyi.

Z galeryi typowych postaci, jakie p. Szymański utrwalił w pamięci widzów i krytyki, najwydatniejsze są: Rejent Bajdalski (*Pan Damazy*), Dżymirski (*Obce żywioły* — Fredry), Jenialkiewicz (*Wielki człowiek do małych interesów*), a przedewszystkiem prawdziwy i wielki pan książę Monaco w *Rabagasie* — (Sardou), i prefekt (w *Andrei* — Sardou). Role te stanowczo wyszły po za zakres zwykłych zdolności i rutyny, a wkroczyły w dziedzinę pięknie odczutego artyzmu i wytwornego smaku."

Z naszej strony dodamy, że się zupełnie zgadzamy z sądem warszawskiego dziennika. Nadmienimy jeszcze, że p. Józef Szymański był uczniem Szkoły Dramatycznej warszawskiej, która wydała Hoffmannową, Rapackiego i innych niepospolitych artystów. Nie-długo po rozpoczęciu zawodu wstąpił na scenę lwowską, a od chwili objęcia Dyrekcyi teatru krakowskiego przez p. Koźmiana, pozostaje na scenie krakowskiej.

Niebawem opuszczą prasę *Utwory poetyczne* Aurelego Urbańskiego, w trzeciem wydaniu, nakładem A. Brockhausa w Lipsku, jako LXXVIII tom „Biblioteki pisarzy polskich." Tom ten zawierać będzie: „Szare ptaszę," kompletny zbiór poezyj lirycznych tego autora, „Niewolę babilońską," „Z Hejnego," „Arlekina" itd., tudzież trzy poemata dramatyczne: „Na poddaszu," „Pod kolumną Zygmunta" i „Dramat jednej nocy."

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2288)

W rozdaniu nagród odbytem w niedzielę dnia 31go sierpnia na wystawie przemysłowo-rękodzielniczej w Cieplicach otrzymała słynna firma *C. Polzer & Comp. w Wiedniu, c. k. wyłącz. uprzy. fabryka kas, złoty medal.* Wyroby te cieszą się wogóle wielkim pokupem, co dostatecznie dowodzi, iż niedawno wykonano 7000 kasę

Ostatnie wiadomości.

Jenerał Hurko otrzymał order Aleksandra Newskiego. Oberpolicmajster Warszawy Tołstoj otrzymał najwyższe podziękowanie za porządek wzorowy podczas pobytu Cesarstwa.

Między nowo-mianowanymi ochmistrzami dworu znajduje się także, jak donoszą dzienniki warszawskie, p. Ludwik Górski.

Zjazd w Skierniewicach.

Skierniewice 14 września (pryw). Pocztą do granicy. W tutejszym zamku ukończono już wszelkie przygotowania. Wszystko gotowe do przyjęcia. Cesarstwo rosyjscy opuścili dziś o godzinie 10 rano Modlin i udali się w Warszawie koleją obwodową z kolei nadwiślańskiej na dworzec kolejowy wiedeński. Po krótkim wypoczynku udali się Cesarstwo prosto do Skierniewic, gdzie przybędą o g. 6 wieczór. W ostatniej chwili zmieniły się dyspozycye. Cesarstwo na specyalne życzenie Cesarza Wilhelma nie wyjadą naprzeciw niego, tylko ks. Wittgenstein. Cesarz Wilhelm przybędzie do Aleksandrowa jutro o godzinie 12 w południe, gdzie zje śniadanie, a do Skierniewic przybędzie o godzinie 4 wieczór. Cesarz Franciszek Józef spotka się jutro o godzinie 8 rano z rosyjskim następcą tronu w Granicy, zatrzyma się tam pół godziny, a przybędzie do Skierniewic o godzinie 2 po południu, gdzie powitany zostanie przez Cesarstwo rosyjskich, poczem wspólnie oczekiwać będą na przybycie Cesarza Wilhelma. Dziś odeszła jedna kompania honorowa do Granicy, a jedna do Aleksandrowa z muzyką w celu przyjęcia obu monarchów. Wczoraj przybyło z Wiednia 6 tajnych ajentów policyjnych, aby wzmocnić i tak już licznie zgromadzone tu organa policyjne.

Skierniewice 14 września (pryw). Ministrowie spraw zagranicznych Bismark, Kalnoky i Giers, zajmą apartamenta swoje w budynku, wznoszącym się po lewej stronie zamku. W budynku po prawej stronie zamku skonsygnowana straż wojskowa. W angielskiej części parku znajduje się jednopiętrowy budynek, gdzie pomieszczone będą osoby, należące do świty obu dostojnych gości. Z tego budynku wychodzi się wprost na dworzec kolei, gdzie nastąpi właściwe powitanie monarchów. W miasteczku samem wynajęto 16 domów na pomieszczenie dostojników dworskich; dla służby dworskiej urządzono namioty polne.

Skierniewice 14 września. Cesarz, Cesarzowa, Cesarzewicz i ww. książęta Włodzimierz Aleksandrowicz, Mikołaj Mikołajewicz i Piotr Mikołajewicz ze świtą przybyli tu o godzinie 7 osobnym pociągiem z Modlina. Przed dworcem kolejowym, przeznaczonym wyłącznie dla dostojnych gości udających się do zamku w Skierniewicach, uszykowano piechotę z muzyką, która podczas wjazdu pociągu najprzód wesołe utwory muzyczne grała, a następnie kiedy Cesarz w towarzystwie swych obu synów i ww. książąt odbywał przegląd wojsk, zagrała hymn narodowy. Reszta wojska wznosiła bez przerwy okrzyki: „hurra!" Przyjęcie nie miało charakteru urzędowego, a Cesarza przyjmowano nie jako monarchę, ale jako właściciela Skierniewic. Na przyjęcie przybyło niewiele osób, a między innymi Giers, Łobanow, Wielopolski, damy ze sfery arystokratycznej z okolicy z dziećmi, które wręczyły Cesarzowej koszyczki z kwiatami i bukiety. Później przybyła w. ks. Marya Pawłówna na przyjęcie. Przy wejściu do parku za specyalnym dworcem kolejowym urządzono wielką bramę tryumfalną, o którą opierały się w formie półłuku sztandary spojone zwojami liści. Tam stało po lewej i prawej stronie 800 chłopów i wieśniaczek w strojach narodowych. Chłopi mieli długie sukmany przeważnie niebieskie albo białe i czerwone pasy, a wieśniaczki czerwone suknie, czerwone gorsety i czerwone chustki na głowach. Przełożeni miejscowi podali Cesarzowi obraz przedstawiający Matkę Boską Częstochowską, a następnie chleb i sól, a wieśniacy wznieśli okrzyki: „hurra!" Uczniowie odśpiewali zaś chór z życia Glinki dla Cesarza. Przyjęcie trwało pięć minut, poczem Cesarz i Cesarzowa wsiedli do pierwszego, a Cesarzewicz z bratem do drugiego powozu, udając się do zamku wśród entuzyastycznych okrzyków cisnących się wieśniaków w towarzystwie ww. książąt i świty. Cały obraz przyjęcia był bardzo oryginalny. Cesarzowa była bardzo wesołą. Wczoraj przybyły tu dwa pułki piechoty: właścicielem jednego jest Cesarz Franciszek Józef, a drugiego Cesarz Wilhelm. Skierniewice i dworzec kolejowy były illuminowane. W orszaku Cesarza znajdują się minister dworu Woroncow Daszkow, minister spraw wewnętrznych Tołstoj, minister komunikacyi Posjet i jenerał-gubernator Hurko. Po przybyciu do zamku odbyła się uczta.

Wiedeń 14 września (pryw.). Już przed południem pożegnał się Cesarz ze swą małżonką i Arcyks. Maryą Waleryą, które umyślnie przybyły tu z Mürzsteg. Arcyks. Rudolf i Arcyks. Stefania pożegnali się już pierwej z Cesarzem. Na dworzec kolejowy przybyło niewiele osobistości urzędowych, które powitały Monarchę przy wyjeździe. Na dworcu kolejowym rozmawiał Cesarz krótko z Kalnokim i Kaulbarsem. Cesarz w towarzystwie świty wsiadł zaraz do wagonu, i o godzinie 9 wieczór punktualnie wyjechał osobnym pociągiem dworskim kolei północnej do Skierniewic. W orszaku cesarskim znajdowali się: jenerał-adjutant Mondel, adjutant przyboczny hr. Rosenberg, bar. Fliesser, minister Kalnoky, hr. Wolkenstein, rosyjski wojskowy attaché pułkownik Kaulbars, dwóch urzędników z ministerstwa spraw zagranicznych, lekarz przyboczny Dr Lanyj, radca dworu Klaudy, dwóch urzędników z kancelaryi wojskowj i kasyer dworu Gierolla. Przybycie do Skierniewic nastąpi jutro o godzinie 2 po południu. Cesarz powróci tu we czwartek rano.

Cesarz niemiecki przybędzie do Skierniewic o 2 godziny później, niż Cesarz Franciszek Józef. W orszaku cesarza niemieckiego znajdują się: hr. Herbert Bismark, jenerałowie Albedyll, Lehndorf i Radziwiłł. Monarchowie zabawią w Skierniewicach do dnia 16 b. m. po południu, poczem wyjadą ztamtąd.

Trzebinia 15 września (pryw). Cesarz austryacki zatrzymał się tutaj 45 minut i rozmawiał ze starostą z Chrzanowa, p. Ziembickim, który był na peronie. Dowiaduję się, że podczas podróży Cesarza, według Najwyższego rozkazu, zaniechane zostały wszelkie oficyalne powitania i przedstawienia ze strony władz, zarówno rządowych, jak autonomicznych.

Szczakowa 15 września (pryw Cesarz austryacki przybył tu o godz. 7 m. 50 rano i zatrzymał się tylko minutę.

Granica 15 września (pryw). Przybycia Cesarza austryackiego oczekiwali tu: ks. Wittgenstein, jenerał-adjutant Aleksandra III jenerał Puszkin, adjutant *à la suite* i hr. Benkendorf, adjutant przyboczny Cesarza rosyjskiego. Ks. Wittgenstein w imieniu swego monarchy powitał Cesarza Franciszka Józefa, który natychmiast zwrócił się do zebranej tu kompanii honorowej złożonej ze szwadronu pułku dragonów Cesarza Franciszka Józefa, konstytującego w Kijowie. Po odbyciu przeglądu kompanii honorowej, zaintonowała muzyka wojskowa hymn ludowy austyacki. Następnie ks. Wittgenstein przedstawił Cesarzowi adjutantów: Puszkina i Benkendorfa, dalej jenerała Michajewa, gubernatora Piotrkowskiego, tudzież radcę Zenowiewa, dyrektora kolei warszawsko-wiedeńskiej. Cesarz rozmawiał z nimi krótko, poczem wszedł do przygotowanego dlań salonu w pięknie udekorowanym dworcu, gdzie zabawił kwadrans. Skoro marszałek podróży, Klaudy, doniósł, że wszystko do dalszego wjazdu przygotowane, opuścił Cesarz salon i wsiadł do wagonu, udając się wprost do Skierniewic.

Wiedeń 15 września. Pociąg dworski, w którym jechał cesarz Franciszek Józef, przybył o godzinie 8 min. 22 rano przed uroczyście przyozdobiony dworzec kolejowy w Granicy. Cesarz w towarzystwie Kalnokiego i Kaulbasa wyszedł na peron, gdzie jenerał porucznik ks. Wittgenstein, Puszkin i Benkendorf czekali na przybycie Monarchy i podczas przejazdu go powitali. Cesarz przyjął powitanie honorowego szwadronu pułku dragonów, noszącego jego imię; następnie przedstawiono Cesarzowi pułkownika tego pułku, gubernatora Piotrkowskiego, urzędników i oficerów w Granicy. Cesarz rozmawiał z kilku przedstawionymi sobie osobami bardzo łaskawie. Po przeglądzie kompanii honorowej i zwiedzeniu przyozdobień dworca kolejowego, wyruszył Cesarz dalej o godzinie 8 min. 44 do Skierniewic. Podczas przybycia i odjazdu Cesarza, wojskowa orkiestra zagrała hymn austryacki.

Berlin 15 września. Dzienniki tutejsze donoszą, że pewnem jest, iż na zjeździe monarchów zapadną pisemne uchwały. W tym też celu udadzą się z ministrami odnośni sekretarze do Skierniewic.

Londyn 15 września. *Times* pisze: Dzisiejszy zjazd monarchów uprawnia do przypuszczenia, że zjazd ten przyniesie Europie rękojmię pokoju. Co się tyczy Anglii, może ona tylko z radością powitać ten zjazd. Zapewne nie stanie się w Skierniewicach nic takiego, coby interesom Anglii w jakikolwiek sposób szkodzić, lub ją z jakiemkolwiek mocarstwem poróżnić mogło.

Petersburg 15 września. *Nowosti* piszą o zjeździe w Skierniewicach: Celem tego zjazdu nie jest usunięcie istniejących komplikacyj, ale ułożenie programu pokojowego na przyszłość, aby państwa bez przeszkody zająć się mogły wewnętrznemi sprawami.

Nowoje Wremia obawia się, że cele Bismarka ukrywają w sobie coś obrażającego dla niektórych mocarstw.

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 15 września. (Ze sejmu) Hausner motywuje wniosek w sprawie wybrania komisyi dla zbadania statutu organizacyjnego kolei państwowych pod względem oddziaływania jego na dobro kraju. Potocki Alfred wnosi odesłanie tej sprawy do Wydziału krajowego i żąda imiennego nad tem głosowania. Jaworski byłby, za komisyą administracyjną, lecz woli osobną komisyę, jaką chce Hausner, niż Wydział krajowy. Jan Tarnowski popiera wniosek Potockiego, przedstawiając, że komisya nie może zbadać niewiadomych skutków rzeczy zaledwo wchodzącej w życie. Chrzanowski uważa wybór osobnej komisyi za potrzebny, gdyż Wydział krajowy nie ma nikogo, ktoby w Wiedniu patrzał na przebieg sprawy; na to odpiera Erazm Wolański, że w Wydziale krajowym zasiada Smolka, prezes Izby poselskiej, który cały przebieg tej sprawy dokładnie zna. W głosowaniu imiennem oświadczyło się 54 posłów za wnioskiem Hausnera, a 51 za wnioskiem Potockiego.

Lwów 15 września. (Ze sejmu). Wybrane komisye ukonstytuowały się.

Urlopy otrzymali posłowie: Wodzicki Ludwik, minister Dunajewski i Weigel na miesiąc, a Wodzicki Henryk do końca sesyi.

Dla sprawy dozwolenia żądanego przez sąd w Mikołajowie ścigania p. Wernickiego o przekroczenie paragrafu 487 ustawy karnej, postanowiono wybrać komisyę z 5 członków.

Do komisyi szkolnej wybrani: Czartoryski Jerzy, Czerkawski, X. biskup Dunajewski, Dzieduszycki Wojciech, Łoziński, Majer, Małecki, Pilat, Rey, Romańczuk, Romanowicz, X. biskup Solecki, Tarnowski Stanisław (starszy), Wierzbicki i Zoll.

Do komisyi konkurencyjnej wybrani: Buchwald, Dzieduszycki Tadeusz, Golejewski, Hoppen, Koziebrodzki Władysław, Łoziński, Mandyczewski, Matkowski, Maks, Rittner, Scipio, Sembratowicz, X. biskup Solecki i Tyszkiewicz.

Do komisyi kultury krajowej wybrani: Augustynowicz, Czartoryski Roman, Gorayski, Gross, Klucki, Langie, Polanowski, Potocki Roman, Sanguszko, Sapieha Adam, Struszkiewicz, Tarnowski Jan, Wierzbicki, Wodzicki Ludwik i Zamoyski.

Mieroszowski, motywując swój wniosek zmiany ustawy lasowej, zaznacza, że uregulowanie gospodarstwa lasowego u nas jest kwestyą piekącą, choćby dlatego tylko, że wycinanie lasów przyczynia się głównie do ciągłych powodzi. Wniosek ten odesłano do komisyi kultury krajowej.

Z kolei uzasadnia p. Zoll wniosek swój w sprawie zmiany ustawy egzekucyjnej i wykazuje, że nieraz sprzedaje się u nas na licytacyi zagrody za minimalne długi. Reforma ustawy jest niezbędna, a działalność Sejmu w tym kierunku powołana i konieczna. Wniosek odesłano do komisyi prawniczej.

Hausner, motywując swój znany wniosek, zaznacza na wstępie, iż Sejm winien korzystać z dobrodziejstwa paragrafu 19 statutu krajowego i wniknąć w sprawę organizacyi kolei państwowych z całą ścisłością nadanego mu w tym paragrafie prawa.

Mowca przedstawia dalej pokrótce przebieg starania sejmu i delegacyj w tej sprawie, i sądzi, że minimalne i skromne żądania kraju w tej mierze, nie zostały w niczem uwzględnione. Nie uważa mowca za stosowne wchodzić w bliższe oznaczenie stanowiska, jakie delegacya w sprawie tej zajmowała, sądzi tylko, że nie zdało się na nic utrzymywanie stanu rokowań w ciągłej tajemnicy, a z drugiej strony przeszkadzały wszelkim reformom kolei na korzyść kraju niektóre żywioły urzędnicze centralistyczne; mowca wykazuje dalej, ile ustrój kolei państwowych jest szkodliwym dla kraju, i ile czujna baczność i śledzenie skutków takiej organizacyi kolei jest obowiązkiem sejmu. Wniosek niema celu praktycznego, ale mowca stawia takowy, bo będzie on ważnym dokumentem opinii reprezentacyi kraju. Mowca wnosi odesłanie wniosku do osobnej wybrać się mającej komisyi.

Potocki Alfred uważa badanie skutków statutu kolejowego w tej chwili za przedwczesne, wnosi zatem odesłanie wniosku Hausnera do Wydziału krajowego.

Jaworski popiera wniosek Hausnera; Tarnowski Jan przemawia za wnioskiem Potockiego; Chrzanowski oświadcza się za wnioskiem Hausnera z tem, aby do osobnej komisyi kolejowej mogli być wybrani także członkowie delegacyi; w Wydziale krajowym niema członków delegacyi, więc nie mieliby oni możności wyjaśnienia sprawy. Wolański przypomina, że w Wydziale krajowym zasiada członek delegacyi i prezydent Izby, Smolka.

Następuje imienne głosowanie. Wniosek Alfreda Potockiego uchylono. Głosowało za nim 50, przeciw 54. Przeciw wnioskowi Alfreda Potockiego głosował cały klub środka, z wyjątkiem Chamca i Wrotnowskiego; razem z klubem środka głosowali solidarnie wszyscy Rusini. Smolka głosował przeciw wnioskowi Potockiego, a z nim dwaj inni członkowie Wydziału krajowego Hoszard i Wereszczyński. Pietruski i Podlewski głosowali za wnioskiem Potockiego. Z prawicy było wielu nieobecnych.

Następnie p. Męciński, podawszy pokrótce historyę ustawy drogowej, wykazuje szczegółowo, jak bardzo stała się ona niekorzystną z powodu, że odstąpiono w niej od zasady konkurencyi, rozkładającej ciężary sprawiedliwie, i że wykluczono prawie wszelki skuteczny nadzór; zaznacza dalej, że konflikta między orzeczeniami trybunału a władzy krajowej wystarczą, aby chcąc zapobiedz ruinie komunikacyj, poruszyć dodatnio ujemne te dotąd strony ustawodawstwa krajowego. Wniosek odesłano do komisyi drogowej.

Wreszcie uchwalono prawo poboru opłat od napojów dla kilku gmin, poczem Marszałek zamyka posiedzenie, naznaczając następne na środę.

Wiedeń 15 września. Wczoraj konferował Tisza dłuższy czas z Kalnokym i miał następnie audyencyę u Cesarza.

Węgierscy antisemici zamierzają przy rozpoczęciu się sesyi sejmowej oddać ministerstwo w stan oskarżenia z powodu zrujnowania kraju.

Wiedeń 14 września. Wyjazd króla Milana do Gleichenbergu nastąpił dzisiaj rano. Ponieważ urzędowe pożegnanie było zakazane, przybyło tylko kilka osób na dworzec kolejowy. Król pożegnał serdecznie oficerów przydzielonych mu do pełnienia służby, tudzież posła serbskiego. Szczupła garstka studentów serbskich pożegnała króla okrzykami, „Żiwio!"

Wiedeń 15 września. Wczoraj w niedzielę odbyła się tu na t. z. Okopach tureckich (*Türkenschanze*) uroczystość założenia kamienia węgielnego pod nowy kościół stawiany tamże na pamiątkę oswobodzenia Wiednia z potrzeby tureckiej roku 1683. Znany kaznodzieja zakonu Jezuitów Ojciec Klinkowström wygłosił kazanie, w którem przypomniał zgromadzonym zasługi „chrześciańskiego króla polskiego" Jana III-go około oswobodzenia Wiednia i Austryi od niewoli tureckiej. Nowy kościół należy do parafii Weinhaus, a koszta budowy będą z składek pobożnych pokryte.

Wiedeń 15 września. Agitacya w kołach pomocników rzemieślniczych, przeciw uchwałom „Trzeciego austryackiego zjazdu przemysłowców," przybiera coraz szersze rozmiary. Na dziś wieczór zwołano w tym celu zgromadzenie „Demokratycznego towarzystwa w 9 dzielnicy Wiednia," na którym wykluczony ze zjazdu dyrektor drukarni *Wiener Allg. Ztg* Schwarzinger, przeciwko uchwałom zjazdu przemawiać będzie.

Wiedeń 15 września. Wczorajsze niedzielne zgromadzenie rzemieślników samodzielnych w 5 dzielnicy Wiednia potępiło również bardzo ostro uchwały zjazdu. Farbiarz Bardorf krytykował stanowisko zjazdu wobec biednych demokrążców i postępowanie kupców obliczone na wyzyskanie klas produkujących.

Mowca wnosi rezolucyą, której najgłówniejsze punkta opiewają:

„Uchwały trzeciego austryackiego zjazdu drobnych przemysłowców są szkodliwe i zupełnie bezskuteczne. Na ich podstawie nie zostanie wcale osiągnięte zamierzone uratowanie drobnego przemysłu od grożącego mu upadku. Uchwały te wprowadzają liczną klasę rzemieślników niesamoistnych (*Arbeiter*) w konflikt z drobnymi przemysłowcami, którzy na koszta pierwszych chcą prowadzić walkę konkurencyjną przeciw kapitałowi i wielkim fabrykantom, oświadczając się za ograniczeniami ustawodawczymi wielkiego przemysłu co do normalnej pracy dziennej, święceniu niedzieli i pracy kobiet i dzieci, a nie chcąc tychże ograniczeń dla siebie akceptować."

Następnie mowcy krawiec Stadler, szewc Glaser i drukarz Höger, przemawiają w tym samym duchu przeciwko uchwałom 3 go zjazdu przemysłowców. Ostatni krytykując postępowanie zjazdu wobec sprawozdawców dziennikarskich, nie bierze wprawdzie w obronę proskrybowanych przez zjazd dzienników liberalnych, oświadcza jednak, że protegowana przez zjazd również *Morgenpost* niemniej na zaufanie klas pracujących nie zasługuje, gdyż wydawca i główny jej redaktor jest w stanie jeden i ten sam artykuł z jedyną zmianą nazwiska raz z pochwałami dla ministra Petrino, drugi raz dla hr. Taaffego przedrukować. (Wielka wesołość.)

Wniesiona rezolucya została jednogłośnie przyjętą.

Wiedeń 15 września. (*F*) *Polit. Corr.* w nadzwyczajnym dodatku podaje otrzymaną z Rzymu w dosłownem brzmieniu okólną depeszę, którą minister spraw zagranicznych p. Mancini, z okazyi podróży króla Humberta do Neapolu wystósował do reprezentantów włoskich za granicą. Depesza ta brzmi jak następuje:

Dostojny nasz król i jego królewska Wysokość ks. Aosta, przebywają w Neapolu, a cała nieszczęśliwa ludność Neapolu wita ich objawami wdzięczności i podziwienia, które są prawdziwie entuzyastyczne.

Król i jego brat zwiedził w towarzystwie prezesa ministrów Depretisa wraz ze mną wszystkie szpitale i odwiedził prawie każdego chorego, wyrażając swe uznanie spokojowi i dobroczynności, jakich ludność tutejsza złożyła dowody podczas zwątpienia w pierwszych dniach.

Król wyraża się z uznaniem i popiera systematyczny porządek publicznych zarządzeń wobec trudności zupełnie wyjątkowej sytuacyi i cieszy się widokiem, jakiego Włochy dostarczają obecnie Europie dowodząc, że jedność polityczna naszego narodu polega na niezachwianej podstawie jedności i wspólności uczuć.

Od trzech dni już nie chce król w wspaniałomyślności swej usłuchać próśb, jakie zanoszą do niego nie tylko odpowiedzialni ministrowie, ale także i reprezentanci rady miejskiej i prowincyj, chcący go skłonić do tego, aby po złożeniu już prób zupełnego zaparcia się samego siebie i po udzieleniu miastu dobrodziejstw i wspaniałomyślnej pomocy, zechciał wreszcie nie przedłużać osobistego niebezpieczeństwa, które cały naród przejmuje wielką obawą.

Neapol 12go września 1884 r.

Mancini.

Gleichenberg 15go września. Król serbski przybył tu z liczną świtą. Reprezentacya gminna i licznie zgromadzona publiczność powitały go uroczyście.

Paryż 15 września. *Journal des Débats* wspomina w formie pogłoski, że Ferry podczas feryj odbył krótką wycieczkę do Niemiec i że miał konferencyę z ks. Bismarkiem w Friedrichsruhe.

Neapol 15 września. „Banco di Napoli" udzielił 310,000 lirów a ks. Amadeusz 50,000 lirów na ludność ubogą. Rada miejska rzymska udzieliła na ten sam cel 50,000 lirów, a z Padwy nadesłano tu 100,000 sztuk cytryn. W załodze tutejszej umiera dziennie 20 — 30 żołnierzy. — W kościołach tutejszych odczytano list pasterski arcybiskupa, zakazujący procesyj.

Londyn 15 września. Międzynarodowy związek Trybunału rozjemczego przesłał prezydentowi południowo-afrykańskiej Rzeczypospolitej jednomyślnie przyjęty wniosek, który popiera protest Rady ludowej w Pretoryi przeciw poszczególnym rozporządzeniom nowego traktatu z Anglią.

Telegramy biura koresp.

Paryż 15 września. W Nantes legitymista Cazenowepradine wybrany został deputowanym, kontrkandydat bonapartysta Chenard, przepadł.

Rzym 15 września. Papież zajmuje się przeglądaniem encykliki o prawdziwym i fałszywym liberalizmie naszej epoki, ułożonej przez jednego z wybitnych prałatów, który postawił tezę, że Kościół zawsze wyznawał zasady prawdziwego liberalizmu.

W kwestyi rozwodów ograniczył się Papież do poczynienia przedstawień rządowi francuskiemu przez nuncyusza w Paryżu. Utrzymują, że Papież już nie poruszy więcej tej kwestyi ani w encyklice, ani w przemowie na konsystorzu.

Neapol 15 września. Arcybiskup Neapolu odwiedził króla i zabawił u niego godzinę. Mancini zachorował lekko na cholerynę. Stan zdrowia jego już się polepszył. Król wyjechał wczoraj o godzinie 2ej po południu do Rzymu i kazał Depretisowi polecić telegraficznie prefektowi rzymskiemu, aby zapobiegł wszelkiej demonstracyi, ponieważ umysł króla jest zanadto wzruszony bolesnym widokiem. Cholera ciągle słabnie.

Rzym 15 września. W podróży z Neapolu przyjmowano króla na wszystkich większych stacyach kolejowych z owacyami. Na dworcu kolejowym w Neapolu i podczas jazdy na dworzec kolejowy żegnano króla z entuzyazmem. Na dworzec kolejowy przybyły wszystkie stowarzyszenia z chorągwiami, a tłumy ludu wołały: „Niech żyje dom Sabaudzki!" Król był bardzo wzruszony, dziękował, zdjąwszy kapelusz z głowy, gestami. Mancini, który czuje się dobrze, towarzyszył królowi na dworzec kolejowy i pozostał w Neapolu. Podczas przybycia króla do Rzymu, zgromadziły się przed dworcem kolejowym tłumy ludu. Orkiestry cywilne odegrały hymn na cześć króla. Wszystkie znakomite osoby, senatorowie i deputowani przybyli na przyjęcie króla. Król w ubraniu cywilnem zaledwie przecisnąć się mógł przez tłumy do sali, następnie wskutek ustawicznych owacyj ukazał się na balkonie, poczem wyruszył dalej. Depretis pozostał w Rzymie.

Rzym 15 września. Podczas przybycia króla zgromadziły się na dworcu kolejowym także rady gminne i prowincyonalne tudzież ks. Borghese, który nie pogodził się dotąd z nowym systemem.

Rzym 15 września. Przedwczoraj zachorowało w Neapolu 642 osób na cholerę, a umarło 348; w Spezia zachorowało 38 osób, a umarło 28, w innych miejscowościach zachorowało 91 osób, a umarło 54.

Florencya 15 września. Król przybył tu o godzinie 4 rano. Przed dworcem kolejowym zgromadziła się tłumnie publiczność, witając króla z entuzyazmem.

Neapol 15 września. Cholera słabnie tu widocznie. W ostatnich 24 godzinach do wczoraj po południu zachorowało tu 476 osób, a umarło 255, a z liczby tej umarło 96 osób, które dawniej już zachorowały na cholerę. Pewien filantrop włoski przesłał Depretisowi anonymem 10,000 franków na chorych. Wiadomość, że Mancini zachorował na cholerę, jest mylną; był on tylko nieco słaby.

Londyn 15 września. Dotychczasowy poseł w Brukseli Malet zamianowany został ambasadorem angielskim w Berlinie.

Londyn 15 września. Nominacyę Maleta oceniają dzienniki, zostające w bliskich stosunkach z rządem, bardzo przychylnie.

Kursa. — Wiedeń 15-go września 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 80·75.— 5% Renta papier. nieopodat. 95·80. — Renta srebr. 81·75. — Renta złota 104·90. — 6% Renta złota węgierska — ·—.— 4% Renta złota węgierska —·—. — Losy z r. 1860 — ·–. — Akcye Banku Austr. Węg. 849·—.— Akcye kredy. 298·50. — Londyn 121·65. — Napoleony 9·68—. — Lombardy — ·— · Losy roku 1864 — ·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika — ·—.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. — ·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. —· —. — Obligacye indemn. galicyjs. — ·—.— Losy prem. węgiersk. — ·—. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. — ·—. — Akcye kolei półn.-zach. aust. — ·—.— 6% Listy zast. hipot. — ·—. —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Walne Zebranie

Spółki akcyjnej
teatru polskiego w ogrodzie Potockiego w Poznaniu,
odbędzie się w dniu **27 września r. b. o godz. 4-tej po południu na sali hotelu francuzkiego**, na które akcyonaryuszów spółki akcyjnej rada nadzorcza zaprasza.

Porządek obrad następujący:

1. Zagajenie w. zebrania i ukonstytuowania biura.
2. Sprawozdanie rady nadzorczej.
3. Sprawozdanie Dyrekcyi.
4. Sprawozdanie skarbnika.
5. Sprawozdanie z prowadzenia sceny.
6. Sprawozdanie z stanu funduszu żelaznego.
7. Wniosek rady nadzorczej o pokwitowanie dyrekcyi.
8. Wybór jednego członka rady nadzorczej.
9. Wnioski rady nadzorczej i Dyrekcyi co do ewentualnego przebudowania domu front.
10. Wnioski członków.

Poznań, dnia 9 września 1884.

RADA NADZORCZA
spółki akcyjnej teatru polskiego w ogrodzie Potockiego. (2260-1-2)

On cherche une bonne

Française — possédant de bonnes recommendations. S'adresser à Mme **Sophie Prek**, Pantalowice poste **Kańczuga.** (2261-1-3)

Praktykant zamiejscowy

z ukończoną 3 lub 4 klasą szkół średnich, znajdzie umieszczenie w handlu pod firmą
J. Federowicz w Krakowie. (2325-1-3)

Do handlu P.J.Wolańskiej

potrzebny jest chłopiec zamiejscowy ze skończoną przynajmniej 4-tą normalną, w wieku lat 14 cie, dobrej konduity. (2323-1-3)

Kompletne umundurowanie

mało używane, **dla jednorocznego ochotnika strzelca**, można nabyć przy ulicy Szczepańskiej Nr. 3, u p. *Konrada Marhefkay*, między godziną 2gą a 3cią popołudniu. (2324-1-3)

Ajencya ogłoszeń (inseratów)

Pośrednictwo przy sprzedażach majątków ziemskich, miejskich i lasów.

Polecamy od każdego czasu: **w wielkim wyborze:** *administratorów*, rządców, *ekonomów*, pisarzy, *nad i podleśnych*, nad i podgorzelników, *strzelców*, ogrodników, *kamerdynerów*, służących i t. d. (2322 1-)

Młodzież kupiecką, *nauczycieli dom.*, nauczycielki i *bony* wszelkiej narodowości, *osoby do zarządu domu*, gospodynie, panny służące itd.

Za skorą i rzetelną usługę ręczą:
PRZEWOŹNIAK i PIETRASZEWSKI
Dom komisowy Poznań, Piekary Nr. 15.

W DWORZE JLKOWICACH

przy Tarnowie
są do sprzedania
z wolnej ręki lub przez licytacyę, dnia **9 października** odbyć się mającą: **lokomobila, wszelkie maszyny oraz sprzęty gospodarcze, konie, woły i krowy** po bardzo przystępnych cenach.
(2320 1-3)

Suczka charcik

żółta, z obrożą, na której napis: **L. Miaskowski, Czysta 6**, została zagubioną w początku m. czerwca w przejeździe przez Kraków na kuracyę. — Łaskawy znalazca raczy zawiadomić pod powyższym adresem do Warszawy, na żądanie za wynagrodzeniem. (2262-1 3)

ROZSYŁKA
vöslauskich winogron kuracyjnych

w pocztowych koszykach, po najtańszej cenie dziennej, opłatnie do stacyi pocztowej. (2321-1-)
Rudolf Kirchner
w Wiedniu, II., Karmelitergasse 6.

Winogrona

świeżo zerwane, do użytku kuracyjnego i stołowego, rozsyłamy za zaliczką pocztową lub poprzedniem otrzymaniem gotówki, 5 kilo koszyczek pocztowy opłatnie 1 złr. 50 ct. przy zakupnie 3 koszyków po 1 złr. 45 cent. opłatnie — **brzoskwinie** 5 kilo koszyk pocztowy opłatnie 1 zł. 60 ct. 2291)
J. Watz & Co. w Werschetz
(w południowych Węgrzech).

Poszukuje się **domu mieszkalnego**
z **paromorgowym gruntem** w okolicach Krakowa, w miejscowości kościelnej. Mający chęć sprzedać podobną realność, zgłosić się zechcą na ul. Wolską, L. 11. (2243-3 3)

!Winogrona!

Koszyk 5 kilo opłatnie, bez żadnych wydatków dla zamawiającego: (2235-4-6)

Winogron najszlachetniejszych, gron kuracyjnych i stołowych	złr.	2·40
Brzoskwiń król. (peche royal)	„	3·—
Melonów ananas. najlep.	„	1·60
Fig najlep. codzień świeżo zerw.	„	1·60
Pomidorów ogrod. najlep.	„	1·70
Cytryn mesyń. najlep.	„	2·—

rozsyła pocztą za zaliczką
Antoni Paparotti w Tryeście.

Marya z Jarczyńskich
JAWORSKA

uczennica Konserwatoryum warszawskiego
udziela lekcyj (2187-8-10
śpiewu i gry na fortepianie.
Plac Matejki (Kleparz) Nr. 5.

Dr. Jan Danielski

powróciwszy do Krakowa, ordynuje jak przedtem **przy placu Dominikańskim pod L 5 od godziny 2 do 4.** (2249-3-6)

KAWA

surowa, znakomite silne aromatyczne gatunki, w paczkach po $4\frac{3}{4}$ kilo netto oclone rozsyła pocztą **opłatnie** za zaliczką:

Ceylon wielka	kilo.	złr.	1·78
Ceylon zielona delikatna	„	„	1.64
Jawa „	„	„	1·52
Mokka prawdziwa arabska	„	„	1·84
Santos najdelikatniejsza	„	„	1·38
Jamaika znakomita	„	„	1·28
Menado delikatna wielka	„	„	1·60

R. Maiti w Tryeście.
(2041-10-12)

Posadzki

różnego rodzaju z drzewa parą suszonego, sprzedaje po umiarkowanych cenach fabrycznych (2231-4-8)
Maurycy Langrok,
kantor przy ul. Grodzkiej pod L. 46.



CHOROBY ZARAŹLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany, wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedziczne go. Leczenie niezawodne i radykalne chorób na bardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie:

BISCUITS DU Dr OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryzkich.

24,000 FRANKÓW NAGRODY NARODOWEJ

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy znany dotąd środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego znakomitej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne przychodzą do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, przychodzi do normalnego stanu.

Skład główny: 62, RUE DE RIVOLI, *w Paryżu.*

Dostać można we LWOWIE w aptece p. K. Mikolascha; w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (1644-12-)

Czokolada
SOCIÉTÉ FRANÇAISE

w WIEDNIU, Währing, Gürtelstrasse 15.

Uznany wyborny wyrób.

Najlep. rozpuszczalny proszek kakaowy pozbawiony tłuszczu w puszkach blaszanych
po ½, ¼ i ⅛ kilo.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych sklepach korzennych w **Krakowie.** (2225-21-120)

TASCHEN UHREN fl.2.78.

Najlepszy zegarek w świecie z łańcuszkiem i pudełkiem 2 złr 78 cnt. **genewski zegarek kieszonkowy** z prawdziwej niklowej stali, z bardzo pięknem cylindrowem wnętrzem, do naciągania na 16 godz. wraz z prawdziwym łańcuszkiem pancernym **4·46 złr.**, **zegarek kotwicowy** o 15 kamieniach z pancernym łańcuszkiem **5·96 złr. Zegarek remontoar z prawdziwej stali niklowej**, do nakręcania bez kluczyka z prawdziwym pancernym łańcuszkiem **8·95** zł., tenże prawdziwy srebrny **11 złr. 20 c.**, najlepsze **zegarki damskie** z prawdziwym łańcuszkiem pancernym po **4 złr. 80 ct.** 5 złr. 80 ct. 6 złr 80 ct. same **pancerne łańcuszki 1 złr. 20 ct.** (1055-6-6)
Uhrenmacher Rix, Wien II.

Ces. król. uprzyw.
GALIC. AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje **we Lwowie** i przez filie
w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

ASYGNATY KASOWE

4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4½ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów, dnia 7 stycznia 1884 r (2039-101-)

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATARY
KATARY piersi i osłabiene piersiowe, SUCHOTY, Astmy
Leczą się szybko i z pewnym skutkiem przez użycie

KROPEL LIWOŃSKICH

(GOUTTES LIVONIENNES)
Z Kreozotu drzewa bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutańskiego
Pa TROUETTE-PERRET

Jest to środek niezawodny leczący **radykalnie** wszelkie słabości **organów oddechowych**, zalecany przez znakomitości lekarskie jako jedynie skuteczny. Jedyny który nie tylko nie utrudza żołądka, ale go jeszcze wzmacnia i obudza apetyt. Dwie krople rano i wieczorem wystarczają do pokonania chorób piersiowych w najsilniejszych objawach.

Skład główny: TROUETTE-PERRET, 165, ulica Saint-Antoine, w PARYŻU
i w głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw wymagać należy *Stempel francuskiego Rządu* na każdym flakonie.

W Krakowie w trzech aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [543-21-]

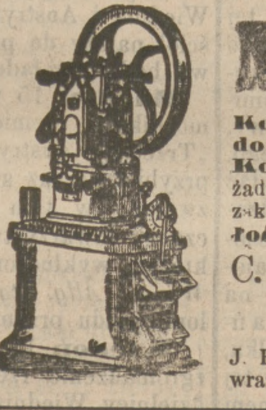
BACZNOŚĆ! **BACZNOŚĆ!**

Uszkodzone kominy fabryczne.

Szanownym PP. właścicielom fabryk i hut donoszę, że przyjmuję **każdą reperacyę** na kominach fabrycznych, jak: **naprostowanie, wyfugowanie i zesznurowanie.** Złemu ciągowi kominów zapobiega się **natychmiast** przez ich odpowiednie podwyższenie. Również **przyjmuję budowanie nowych kominów.** Gromochrony przytwierdzam wedle najnowszej metody. Wszelkie roboty wykonywam zapomocą mojego sztucznego rusztowania i daję je darmo do użytku. Koszta używania wynoszą tylko ⅓ część stojącego rusztowania. Wszelkie roboty wykonywam bez żadnej przeszkody w ruchu, oparty na długoletniem doświadczeniu, punktualnie i tanio.

O ile sobie pochlebić mogę, oglądane były moje roboty z bardzo wielkiem zajęciem przez wyższych urzędników budownictwa i uznane zostały przez nich jako doskonałe. (2292)

Bernburg (Anhalt w Niemczech). **W. Ebeling,** budowniczy kominów.



HOFFMEISTRA
Motor parowy.

Koszta ruchu 50% tańsze niż przy każdej innej maszynie do ruchu, za poręczeniem. **Patent. we wszystkich krajach. Korzyści:** Żaden osobny palacz, żaden ubytek pary, żaden osad kotłowy, żadna urzędowa koncesya, żaden fundament lub osobny kamień. Tania cena zakupna, cichy chód, prosta konstrukcya itd. **Poręczenie za trwałość rur płomiennych.** [2259-1-4]

C. k. fabryka machin **H. C. Hoffmeister**
w Wiedniu, Meidling, Hauptstrasse Nr. II.

Świadectwa zdań o próbach hamowania przez radcę rządowego prof. J. Radingera i polecenia o wykonanych maszynach, następnie prospekta wraz z opisami darmo i opłatnie. **Przeszło 250 motorów w ruchu.**

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU
PARFUMERIE ORIZA



de L. LEGRAND
Dostawc Rossyjskiego Cesarskiego Dworu.

ORIZA LACTÉ
LOTION ÉMULSIVE
Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA
Doktora O. RÉVEIL
najłagodniejsze mydło dla skóry.

Ess-Oriza & Oriza-Lys
Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA-POWDER
Ryżowy puder
Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.



i we wszystkich składach perfum i u fryzyerów

Skład Główny, 207, rue Saint-Honoré, à Paris

Do nabycia w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. [1419-5-]

MYDŁO ROZPUSZCZAJĄCE

wynalezione i własnoręcznie wyrabiane przez
Franciszka Pichlera, c. k. starszego weterynarza w austryacko-węgierskim wojsku,
wylecza wszelką zewnętrzną szkodę i wyrzut skórny u wszystkich zwierząt domowych, usuwa wszelki błąd używania i piękności u koni, wylecza szczególnie wszelkie okulawienie, czy świeże czy zastarzałe, i jest głównie w **chorobach gruczołów, goleni,** szczególniej **zapaleniach ścięgien, odciskach od siodła i zaprzęgu, gruntownym środkiem leczniczym.**

Mydło rozpuszczające jest po części złożone z wyciągów różnych ziół alpejskich i żywic, i niema zupełnie w sobie kantaryd i ostrych wcierań, które wszystkie robią z preparatów merkuryuszowych, bardzo szkodliwych zdrowiu.

Mydło rozpuszczające odznaczone zostało z powodu swych znakomitych przymiotów i szybkich skutków leczniczych przez Towarzystwa gospodarczo-rolnicze, weterynarzy i licznych właścicieli dóbr kilkakrotnie **zaszczytnemi świadectwami i pełnemi uznania podziękowaniami.**

1 sztuka mydła rozpuszczającego 50 gram netto wagi, wystarczająca na 10 chorych koni		złr.	1·20
1 „ „ „ 120 „ „ „ „ 25 „ „		złr.	2·40

Do każdej sztuki mydła rozpuszczającego dodany jest dokładny opis użycia w języku niemieckim lub węgierskim, polskim, czeskim.

Główną rozprzedaż na wszystkie części świata utrzymują **Wasilewski i Pilaski** w **Warszawie.**



Składy dla Austryi-Węgier: w WIEDNIU: Strubecker & Hollauber, „zum goldenen Einhorn" Rothenthurmstrasse, Nr. 7; Wiesznicki & Clauser, Wallfischgasse Nr 8; C Haubner, apt. „zum Engel", am Hof Nr. 6; w KRAKOWIE u Józefa Trauczyńskiego apt.; we LWOWIE: u Zygm. Ruckera apt., Jakóba Beisera apt.; w RZESZOWIE u Scheittera i Spół. droguistów; w BIELSKU u J. Stanki apt. i we wszystkich większych aptekach i handlach towarów aptekarskich w kraju i zagranicą.

Celem zapobieżenia naśladowaniom, zaopatrzone jest każde pudełko mydła rozpuszczającego obok umieszczonym urzędownie złożonym znakiem ochronnym i naszą podobizną.
Wasilewski i Pilawski w Warszawie.

(2093-5-10)

Odprzedający otrzymują odpowiednią zniżkę.

ŁOMY CIOSOWEGO PIASKOWCA

materyał uznany jako doskonały do wszelkich wyrobów kamieniarskich, znajdują się we wsi **Grajowie** poczta **Wieliczka,** milę od kolei. Na miejscu wyrabiają się **grobowce** podług żądanych rysunków. Próba kamienia i roboty w handlu p. **T. Góreckiego w Krakowie,** w w Rynku, gdzie również jak na miejscu u właścicielki można uskuteczniać wszelkie zamówienia. (2242-3-5)

ZABAWKI

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze
poleca
Wilhelm Fenz w Krakowie.
Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1804-34-)



Weyla stołek kąpielowy do ogrzania jest najpraktyczniejszym przyrządem kąpielowym na wieś. Za 3 cnt. można mieć ciepłą kąpiel. Dotychczas sprzedano **7000 szt.** Cenniki darmo. Także na **częściowe spłaty. L. Weyl,** posiadacz c. k. przywileju w Wiedniu, Kärnthnerring Nr. 17. **Wanny kąpiel. do ogrzania, przyrządy natryskowe, lodownie i t. d.** Stołek kąpielowy z piecem kosztuje 20 złr., bez pieca 15 złr. (1975 18-30)

Resztki sukna

dobre i prawdziwie farbowane od złr. 1 w. a. za metr wzwyż. Za dokładnem oznaczeniem nazwiska i godności, rozsyła **próbki skład fabryczny sukna „Zum weissen Lamm" w Bernie morawskim.** (2082-8-)

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
Mydło IXORA
ED. PINAUD

87, BOULEVARD DE STRASBOURG, 87
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

(544-16-)

Żołądkowe

choroby wszelkiego rodzaju,
tudzież cierpienia wątroby, kolki, hemoroidy, osłabienie żołądka i niestrawność usunięte będą zupełnie za poręczeniem w najkrótszym czasie przez aptekarza **Schneida uniwersalny eliksir żołądkowy.** Cena ½ 1 złr., ⁄1 złr. 1 cnt. 80, pocztą 20 c. więcej za opakowanie. Jedynie prawdziwy tylko z St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V., Wimmergasse Nr. 33 (dokąd wszelkie pisemne zamówienia adresować należy). Skład w Krakowie u apt E Stockmara. (1751 5-16)

SKŁAD FORTEPIANÓW
i wypożyczalnia

w Krakowie, plac Szczepański Nr. 9,
poleca się Szan. Publiczności. (2125 9-12)
Bronisława Gabryelska.

Kompletnie urządzony od 10 lat istniejący (2250 2 10)
handel korzeni i łakoci

w najlepszem położeniu miasta fabrycznego w Szląsku jest **wraz ze składem towarowym** od 1-go stycznia 1885 r. lub też zaraz do objęcia. Potrzebny kapitał 6000 złr. — Zgłoszenia pod literami **A. H.** post. rest. **Biała** przy Bielsku.

Od dnia 1go października
jest do wynajęcia
mieszkanie

przy ulicy Kanoniczej pod L. 16 na I. piętrze, składające się z 4 pokoi (3 frontowe), kredensu, kuchni i pokoju za kuchnią. — Wiadomość u stróża. (2251-5-)

SUKA LEGAWA

rasy angielskiej, tresowana, jest do sprzedania sama lub ze starszem szczenięciem, za przystępną cenę. Wiadomość u stróża pod L. 34, ulica Floryańska. (2245 3-3)

Vöslau pod Wiedniem.

5 kilowy pocztowy koszyk **winogron kuracyjnych** rozsyłam za **poprzedniem otrzymaniem kwoty** 2 złr 60 cent. z koszykiem i opłatnie, również 5 kilową baryłkę 4 litry starego prawdziwego **vöslauskiego czerwonego wina własnego chowu** jak Bordeaux opłat. z baryłką za 3 złr. **Antoni Klein Vöslau,** Hochstrasse Nr. 65. (2286-2-10)

LINOLEOWE

KOBIERCE KORKOWE.
Bardzo trwałe nakrycie na podłogę, gustowne, bez kurzu, łatwe do czyszczenia dla domów prywatnych, biur i t. p. Skład materyj pokojowych chodników, pokładów na umywalnie w najrozmaitszych wzorach. (20-1-3-13
F. C. Collmann's Nachf. *(A. Reichle) w Wiedniu, I., Kolowratring 3.*

OSTATNI TYDZIEŃ.
WIELKIE MUZEUM ŚWIATOWE

Karola Gabriela przedtem S. Meisel
w Krakowie przy ulicy Dietla, codzień otwarte od godziny 9 rano do 10 wieczór, w umyślnie wystawionej eleganckiej halli.

Muzeum tudzież Panoptikum

dla anatomii sztuki i wiadomości.



Toż posiada największe dzieła sztuki teraźniejszości i było przez 6 miesięcy w królewskiej Odeon sali w München wystawione i zaszczycone odwiedzinami J. Królewskiej Mości.

Bliższe szczegóły podadzą plakaty. (2053-13-)

Wstęp na oddział anatomiczny tylko dla dorosłych.

Wstęp na obydwa oddziały 20 cnt., wojskowi bez szarży 10 cnt.

Panoptikum mogą panowie, damy i dzieci odwiedzać. Wstęp na tenże 10 c., dzieci 6 cnt. — *W piątek oddział anatomiczny jest tylko dla dam przystępny i w tymże dniu przez jednę damę naukowo objaśniony.*

Z wysokiem poważaniem
Karola Gabriela następca.

Franciszka Christopha
połyskowy lakier na podłogi

bezwonny i szybko schnący.

Nadaje się z powodu swych **praktycznych przymiotów** i prostego użycia do **pokostowania** podłóg. Jest do nabycia w różnych kolorach (powlekających jak barwa olejna) i bez barwy (tylko połysk nadający). *Powlekania na próbę i opisy użycia w składach.*
Franciszek Christoph w Pradze i Berlinie,
wynalazca i jedyny fabrykant prawdziwego połyskowego lakieru na podłogi.
Skład w **Krakowie u Stanisława Feintucha.** (1923 6-6

Pięć medali zasługi

za przewyborne perfumy i wody toaletowe.

WODA LWOWSKA odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem. Woda lwowska zyskała powszechną wziętość w kraju i zagranicą. Flakon 80 cent. i 1 złr. 50 cent.

WODA LEWANDOWA-AMBROWA. Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukien i chustek, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena flakonu 1·20. Pół flakonu 70 ct.

WODA LEWANDOWA PODWÓJNA. Odszczególnia się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem i używa się z wodą do mycia, korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek itd. Cały flakon 90 ct. Pół flakonu 50 centów.

WODA KOLOŃSKA PODWÓJNA, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczną po 25, 40, 50, 80 ct. 1 złr. i 1·50.

OCET TOALETOWY. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni ją od wszelkich wpływów szkodliwych. Służy również do odświeżania i odwietrzania powietrza w salonach. Cena 50 cnt. i 1 złr.

PERFUMY. Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt, lilia, perfuma krakowska, perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatów polnych, kwiatów wschodnich, Ess Bouquet Millefleurs, paczula, rezeda, róża mchowa, Oponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świtezianka, ambrozya, niezapominajka, pieszczotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża i t. p. flakoniki po 30, 50, 75 ct. i 1·50 i 2.

SASZETKI (SACHET) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lewandowym, piżmowym, różanym, heliotropowym itd. po 50 ct. 1 złr. i 4 złr.

WODY TOALETOWE z zapachami: fiołek, heliotrop, Millefleurs, Ess-Bouquet służą do nacierania ciała. Flakon 1 złr.

JAN IHNATOWICZ,

magister farmacyi i chemik sądowy,
we Lwowie, ulica Kopernika l. 3 — filia w Krakowie. Sukiennice l. 20. (1811-43-)

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*